№ 41. Kraków, 19 Lutego — Niedziela. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 18 lutego.

Polski Szląsk nie ma łaski u ministra Prażaka, nie ma jej też u *Czasu*. Co o sprawie szląskiej mówi minister — wiemy z wiedeńskiej korespondencyi, zamieszczonej w Nr. 38 naszego pisma. Co o niej mówi *Czas* — posłuchajmy.

Organ ten narzeka, że skutecznemu działaniu Koła polskiego w Wiedniu stoi na przeszkodzie „skwaszona i niezadowolona ambicya lub duch analizy, niweczącej wszelką syntezę“ (zapewne mowa o tym szan. deputowanym, co w Sejmie krajowym dokonał analizy własnego stronnictwa). Dalej zaś pisze:

„Gdyby te ujemne strony zwalczyć można w Kole, niewątpliwie kraj większe z dzisiejszej ery odniósłby korzyści, a Koło systematyczniej i dzielniej poprzećby mogło jego żywotne interesa, które zaiste ważniejszemi są dla całego narodu polskiego, niż sprawa szląska, tak żywo podobno poruszona w *Hotel de France*, a której nie lekceważąc, przeceniać jednak niepodobna wobec niebezpieczeństw grożących mieniu i żywiołowi polskiemu nietylko pod rządem pruskim i rosyjskim, ale także w naszym narodowo i autonomicznie rządzącym się kraju. Nie mówiąc już o tem, że sprawa szląska, poruszona przez Koło polskie zbyt natarczywie, nowe stworzyć musi trudności nie dla samego rządu.“

Są ludzie i koterye — którym szczególną sprawia przyjemność stawać wbrew opinii całego patryotycznego a światłego ogółu. Potępić i śmiechem obrzucić to, co ogółowi temu jest świętem i drogiem — pochylić czoła przed tem, co mu zawsze było wstrętnem — wyruszać z całym aparatem straży pożarnej w chwili, gdy tętno życia narodowego silniej pulsuje, chociaż nie ma cienia obawy, aby ta pulsacya była objawem niebezpiecznej gorączki, a potem rozpalać naród do czegoś, co nie jest ideałem narodowym: oto odrębnego rodzaju ambicya, szukająca zadowolenia w tem, żeby się wyższym wydać nad cały ów ogół, ambicya, która — mówiąc słowami poety — „serce z pod żeber wyjada“. A gdy się potem ogół oburzy — przybiera się pozę męczennika, który cierpi za swe przekonania...

Mniejsza jednak o to, z jakiego źródła wypływa owo zamiłowanie w analizie burzącej wszystko co rozum, uczucie, instynkt patryotyczny ogółu, stawia jako programowe punkta porozbiorowego żywota. Bez względu na to mamy prawo wymagać przynajmniej dokładnego, szczegółowego, rozumowego umotywowania takiego *liberum veto*. Z dawien dawna kraj najżywiej się interesuje sprawami tych dzielnic Polski, co przed wiekami od pnia narodowego oderwane, ocknęły się, odrodziły, silnie w sobie ożywiły zamarłe niegdyś narodowe poczucie. Wszelkie podejmowane tam prace, zmierzające do wzmocnienia narodowego żywiołu, znalazły zawsze w kraju najsympatyczniejsze echo, nieraz silne poparcie. Pamiętne są owe składki z Warszawy i z całego zaboru rosyjskiego na dotkniętą głodem ludność polską na pruskim Szląsku. W jakim celu je czyniono? Czy wyłącznie z ludzkiego, kosmopolitycznego współczucia, czy dla wielkiej politycznej myśli, jaka w tem tkwiła, dla ponownego udowodnienia łączności wszystkich ziem polskich, dla dodania uciśnionym rodakom otuchy w ich trudnej pracy a ciężkiej walce, dla utrwalenia w nich samych poczucia owej łączności? Wreszcie z dojściem do steru ministerstwa, które mówi o przywróceniu praw narodowościom, pod długiemi rządami centralistów wszelkiego prawa narodowego pozbawionym — obudza się w kraju żywszy ruch na korzyść polskiego Szląska. Organa opinii publicznej przemawiają coraz częściej i coraz energiczniej za jego sprawą. Rady powiatowe wnoszą za nią petycye do Koła polskiego. Wreszcie samo Koło — tak zawsze ostrożne i dyplomatyzujące — postanawia gorliwie się nią zająć. *Czas* tylko jeden zakłada *veto* — i nie sili się nawet, by je umotywować.

Bo to, co *Czas* w przytoczonym wyżej ustępie wczorajszego swego artykułu wypowiada, to nie jest żadne umotywowanie — to jest tylko apodyktyczne wypowiedzenie swego zdania. Inne są sprawy „ważniejsze dla całego narodu polskiego niż sprawa szląska“ — czytamy w tym ustępie. Ale jakie są to sprawy, dlaczego one są ważniejsze, a jeżeli są istotnie ważniejsze, to dlaczego obok nich nie można już myśleć o sprawie szląskiej — tego nie powiedziano i ani słówkiem nie starano się nawet udowodnić. „Zbyt natarczywie poruszona przez Koło polskie — musi sprawa szląska stworzyć nowe trudności nie dla samego rządu“. Dlaczego? i jakie to mają być trudności — tego się chyba tylko domyślać trzeba. A nie łatwo się i domyśleć. Bo rząd, który w drodze rozporządzenia zaprowadził językowe równouprawnienie w Czechach, i potrafił się opędzić interpelującym go z tego powodu centralistom — zapewneby potrafił zrobić to samo dla Szląska bez obawy, żeby mógł z tego powodu utracić w ogóle poparcie prawicy, albo, żeby w tej sprawie prawica porzucić go mogła. Wszak i rząd i większość, jako główny punkt programu stawia zaspokojenie uprawnionych życzeń narodowości. Czyżby tylko Szląsk jeden miał być z tego wyjętym? Czyżby dla tak małego kraju, na którym niemieckim centralistom i germanizatorom mniej zależeć musi, niż na wielkich Czechach, równouprawnienie narodowości miało większą przedstawiać trudność? zabójczą wywołać opozycyę? Więc chyba dr. Prażak miał słuszność, gdy jako powód nieuwzględnienia życzeń polskiego Szląska przytaczał ów, dawno już usunięty argument, że na Szląsku są aż trzy języki do uwzględnienia: polski, czeski i niemiecki? Wykazaliśmy już w innem miejscu, że argument ten w obec wyraźnego terytoryalnego odgraniczenia części polskiej od czeskiej, odpada zupełnie. Trudności, jakich *Czas* się obawia, mają powstać nie tylko dla samego rządu. Więc dla kogo więcej? i z jakiego powodu? Może dla tego, że Czesi uważają Szląsk jako swoją dziedzinę, i część korony św. Wacława? Ale z tego powodu nie mogą powstać żadne trudności — bo Czesi nie mogą się zaprzeć swej naczelnej zasady: narodowego równouprawnienia, nie mogą, żądając dla siebie odmawiać go polskiej części Szląska. Czesi zresztą widocznie nie podzielają w tej sprawie zdania ministra Prażaka — skoro petycyę Rady pow. rudeńskiej za Szląskiem wszystkie narodowe organa czeskie przyjęły bardzo życzliwie, a nawet entuzyastycznie.

To też tak jak głosy czeskich dzienników powinny były przekonać ministra Prażaka, że jest w tej sprawie zupełnie odosobniony — tak też i *Czas*, gdyby chciał kiedykolwiek położyć rękę na pulsie opinii, przekonałby się, że stanął tu wbrew zdaniu i dążeniu całego kraju. Cały rocznik jeden zadrukował był *Czas* dowodzeniem koniecznej solidarności — a tu zerwał solidarność; głosi nieustannie potrzebę karności, a tu sam karność łamie; — potępia słusznie *liberum veto*, a tutaj sam *veto* zakłada przeciw opinii kraju i uchwale Koła, i nie raczy nawet tego odrębnego zdania choć czemkolwiek umotywować. Spodziewamy się też a raczej wiemy — że Koło polskie ten niewczesny protest rychło rzuci do kosza i wykona swą uchwałę, spełni swój obowiązek.

Reforma prawa spadkowego co do posiadłości włościańskich.

VI.

Pod wrażeniem coraz częściej w sejmach podnoszonych wniosków, żądających rewizyi ustaw agrarnych, które przyczyniły się do parcelacyi, zadłużenia i wydziedziczenia stanu włościańskiego, pod wrażeniem licznych petycyj i oświadczeń różnych kół i korporacyj, słowem pod naciskiem opinii powszechnej, czuł się rząd zmuszonym do wzięcia inicyatywy reformy odnośnych ustaw, zwłaszcza prawa spadkowego co do posiadłości włościańskich. Z elaboratu ministeryalnego widzimy, że rząd przyznaje, że dla usunięcia złego, niewystarczy jednej ustawy, że należy podjąć szereg prawodawczych środków. Na początek mamy przed sobą jedynie projekt reformy prawa spadkowego i to dotyczący tylko wypadków zejścia bez testamentu. Do zbadania tej jedynie sprawy, zmierza prawie cały kwestyonarz ministeryalny, w którym reformie prawa spadkowego w wypadkach intestatu poświęcono na 17 aż 14 pytań. Tylko ostatnie trzy pytania idą dalej. Pytanie 15 przypuszcza potrzebne dodatki i odmiany nieznane ani w hanowerskiej ustawie, ani w westfalskim projekcie, ani w kwestyonarzu, a potrzebne ze względu na „stosunki kraju“. Te *Landesverhaeltnisse* pozwolimy sobie, optymistycznie może przetłomaczyć na *Laenderverhaeltnisse*, stosunki krajów koronnych. Że tu jeden szablon dla całego państwa na nic zda się, niepotrzeba mówić; a może i trzeba, bo w ministeryalnym elaboracie nic się o tem nie mówi. Dopiero pytanie 16 rozszerza horyzont reformy, dotyczy bowiem wolnego rozporządzania spadkodawcy w tej myśli, żeby ułatwić tworzenie włościańskich majątków dziedzicznych, familijnych, któreby nie mogły być obciążane długami z prawem egzekucyi majątku czy inwentarza. Takie tworzenie rodzaju fideikomisów włościańskich, następowałoby przez proste zaciągnięcie w księgi gruntowe.

Połowiczność projektu ministeryalnego jest zasadniczym jego błędem; mści się ona też na każdym kroku w kwestyonarzu, który jest kompilacyą ustawy hanowerskiej i projektu westfalskiego z reminiscencyami austryackiemi z przed 27 czerwca 1868. Projekt ministra chce tylko reformy dziedziczenia w razie zejścia beztestamentowego, chce prawem przepisanego i ograniczonego dziedziczenia tylko w wypadku, kiedy spadkodawca nierozporządził inaczej własnowolnie. Przeciwnie cały duch ustawy hanowerskiej, która zdaje się, ma się stać typem reformy prawodawstwa spadkowego w całych Niemczech, wymaga własnowolnego rozporządzenia spadkodawcy, rozciąga się tylko na wypadki, w których tenże zaciągnął majątek swój w księgę zagrodową, co znaczy tyle, jak żeby rozporządził niepodzielnie dziedziczenie dla siebie i swoich następców, mając zostawione sobie jeszcze rozporządzenie co do uprzywilejowanego spadkobiercy, co do jego osoby i warunków, pod któremi może objąć niepodzielne dziedzictwo. Oczywista więc, że chcąc wyzyskać z tej ustawy cośkolwiek, na wypadki intestatu, trzeba ją przyjąć już jako normę testamentową. To też zaraz 2 pytanie mieści sprzeczność. Prawo ma się ograniczać do wypadków zejścia bez testamentu, a pytanie drugie stawia kwestyę czy prawo ma dopiero wtedy być zastosowanem do posiadłości włościańskich, jeżeli właściciel wpisał je w księgę zagrodową, to jest, kiedy właściciel zostawił rozporządzenie.

Tak samo wyżej wspomniane pytanie 16, odsunięte na sam koniec wprawdzie jest przyznaniem niedostateczności ograniczonej ustawy, a co gorzej, przyznaniem, że właściwie cały projekt ustawy zamierzonej najpierw, wymaga innej ustawy, daleko dalej idącej, to jest prawa zagrodowego i ksiąg zagrodowych, w których mieści się prawo spadkowe w ogóle, prawo co do podzielności gruntów, oraz amerykański dodatek co do wolności zaciągania długów i prawa egzekucyi fideikomisów włościańskich.

Pozostaje więc wreszcie tylko projekt Westfalski, który, jak to mówiliśmy w jednym z poprzednich artykułów, o ile wnosić można z referatu ministra Luciusa, nie ma szansy urzeczywistnić się. Choruje on najprzód na fałszywe przypuszczenie co do liczby wypadków intestatu, a następnie na zbyt obszerną skalę posiadłości ziemskich, które ma objąć. — Z pewnemi modyfikacyami wniosek Schorlemera jest więc jądrem projektu ministeryalnego, i taki jaki jest, nie może być dostatecznym. Widzimy w nim jednak pierwszy, nieśmiały krok na drodze reformy niezbędnej, widzimy też w elaboracie ministeryalnym równie nieśmiałe wskazanie na szerszy horyzont reform. Zdaje nam się, że odpowiedzi z krajów na kwestyonarz, dodadzą rządowi odwagi do wystąpienia z obszerniejszym projektem.

Najsłabszą stroną tego projektu, jest fałszywe obliczenie wypadków zejścia bez testamentu. Nie posiadamy takiej statystyki. Z referatu ministra Luciusa wiemy, że w Westfalii, dla której właśnie powstał wniosek Schorlemera, wypadki intestatu należą do wyjątków. U nas przyjęło się równomierne dziedziczenie i wolność dzielenia tak bezwzględnie, weszło w zwyczaj i naturę włościańskiego życia tak głęboko, że tylko radykalna ustawa może tamę położyć zgubnym jego skutkom. Przewlekanie wszelkie jest już nie na czasie. Nam się zdaje, że po zaprowadzeniu tak ograniczonej ustawy, jaką jest projekt ministeryalny, wypadki intestatu, które są u nas dość częste, zmniejszyłyby się jeszcze. Obawa tych spadkobierców, którzy według dzisiejszej ustawy są równorzędnemi współspadkobiercami, przed skutkami intestatu, któreby ich spadek na rzecz uprzywilejowanego dziedzica pomniejszyły, stałaby się źródłem waśni domowych i dałaby pochop do wymuszania testamentów. Potrzebną jest ustawa ułatwiająca robienie testamentu, robiąca go tanim, pod warunkiem, że będzie w duchu społeczno-ekonomicznej potrzeby, to jest, dająca włościaninowi jak najprostszy i najtańszy sposób ostatniego rozporządzenia, lecz w duchu ściśle prawem przepisanym, a wprost przeciwnym obowiązującej ustawie. Tylko taka ustawa może stać się antidotem dzisiejszego stanu, może oddziałać na zwyczaj i obyczaj ludu. Więc nie na podstawie westfalskiego projektu, lecz na tle hanowerskiego prawa zagrodowego, z dodatkiem ustaw kredytowych i egzekucyjnych dla posiadłości drobnej, wolelibyśmy widzieć rozpoczętą reformę ustaw agraryjnych.

Zmiana prawa wekslowego.

P. Konstanty Ramult, notaryusz i zastępca prezesa Rady powiatowej w Bochni, nadesłał nam odezwę, którą poniżej tem chętniej zamieszczamy, że podnosi w niej jednę z przyczyn zubożenia ludności zwłaszcza wiejskiej, przedstawia mianowicie skutki zgubne ogólnego uzdolnienia wekslowego i powołuje się na swą w tej sprawie petycyę sejmową, która rządowi do załatwienia odstąpioną, jednak dotąd załatwioną nie została.

Bochnia, 15 lutego.

Coraz więcej podnoszą się głosy przeciw ogólnemu uprawnieniu podpisywania wekli. W Krakowie poruszył niedawno sprawę tę publicznie na zgromadzeniu przedwyborczem szanowany powszechnie adwokat dr. Mikołaj Kański, opierając światłe uwagi swoje na doświadczeniach zebranych podczas swej przeszło 30-letniej praktyki. W Bochni, zgromadzenie wyborców z mniejszych posiadłości i miasteczek, wysłuchawszy w jesieni sprawozdania sejmowego zacnego posła swego dra Franciszka Hoszarda, nie rozeszło się także bez wniesienia interpelacyi w sprawie powyżej wymienionej.

I nie tylko u nas, lecz nawet i w Niemczech zaczyna zwracać się opinia publiczna przeciw ogólnej wolności wystawiania weksli. Pojawiają się tam broszury wykazujące, że wolność ta sprowadziła zgubne następstwa i ruinę dobrobytu licznej klasy mieszkańców. Organ rządowy *Nordd. Allg. Ztg.* przemawia teraz za ustawą, ścieśniającą wolność podpisywania weksli, pisząc: „Do mniemanych dobrodziejstw, które pod formą wolności dostały się narodowi niemieckiemu, a odniosły wręcz przeciwny obiecywanemu skutek, zaliczyć trzeba obdarzenie nas powszechną wolnością wekslową. Uważamy dlatego za rzecz stosowną, aby coraz więcej zwracać uwagę publiczną na ten wrzód bolesny“.

Zdaje mi się przeto, że dyskusya publiczna w tej sprawie byłaby bardzo pożądaną i może korzystną. Zamieszczam dlatego poniżej odpis petycyi mojej, którą wniosłem był jeszcze w r. 1880 do Sejmu krajowego i którą jako dla braku czasu w Izbie sejmowej nie załatwioną, przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu, ten zaś odstąpił ją odezwą z dnia 1 października 1880 do l. 37.194 c. k. Namiestnictwu do dalszej czynności urzędowej, a Namiestnictwo przedłożyło ją c. k. Ministerstwu sprawiedliwości, gdzie załatwienie tej petycyi dotąd nie nastąpiło. Petycya ta opiewa:

Wysoki Sejmie krajowy! Przyjaciel mój i współpracownik p. Piotr Cyga, włościanin i naczelnik gminy Jadowniki pod Brzeskiem, wniósł był w r. 1874 petycyę do Wys. Sejmu o wyjednanie ustawy orzekającej, że prawo zobowiązywania się wekslowego przysługiwać ma tylko kupcom i przemysłowcom, których firmy są zaprotokołowane. Petycyę tę jego raczył Wys. Sejm uchwałą z d. 24. września 1874 udzielić komisyi prawniczej do wskazania kierunku, w jakim nastąpićby miały ograniczenia uzdolnienia wekslowego.

Komisya prawnicza wypracowała sprawozdanie wyczerpujące, ogłoszone drukiem pod dniem 11. października 1874 l. 452, które na porządku dziennym 23go posiedzenia sejmowego, w dniu 18 października odbyć się mającego, zamieszczonem zostało, jednak wskutek zamknięcia w tym dniu sesyi sejmowej pod obrady nie przyszło i petycya powyżej wyrażona została wraz z innemi niezałatwionemi, na wniosek posła hr. Golejewskiego do Wys. Wydziału krajowego odesłaną.

Zważywszy okoliczności powyżej przytoczone, a w szczególności niezałatwienie petycyi owej w roku 1874 przez Wys. Sejm krajowy;

zważywszy, że według treści sprawozdania ówczesnej komisyi prawniczej już pierwotny projekt w Niemczech powszechnej ustawy wekslowej, dzisiaj obowiązującej z d. 25 stycznia 1850 przewidywał, iż ogólna wolność używania formy wekslowej do zobowiązań z prawnym skutkiem otworzy wygodną drogę do nadużywania niedoświadczenia, łatwowierności i lekkomyślności;

Kronika paryzka.

(Dokończenie.)

Paryż, 11 lutego.

Paryż przed laty dwoma trapiła nieustająca mania koncertowa i fortepianowa, tak że miasto to powszechnie *pianopolis* sami Francuzi nazywali. Dziś trzebaby je chyba nazwać *picturopolis* lub *paletopolis*, gdyż gdziekolwiek się zwrócisz, obraz czeka na ciebie, a ród malarzy tak się rozmnożył, że specyalnie zajmując się nawet jego genealogią, bezustanku turbowany jesteś nowemi nazwiskami, które na gruncie tutejszym jak pieczarki wyrastają, albo od obcych napływają bez liku. W przededniu wielkiej wystawy otwierają się niezliczone mniejsze, bo artyści, dokonawszy arcydzieła *aere perennius*, nie chcą aż do maja kryć go pod korcem, ale coprędzej całemu światu radziby je pokazać. Czy arcydzieł tych wiele? Jeśliby liczba ich do otwarcia *Salonu* znacznie nie wzrosła, nie ciekawą wcale byłaby majowa wystawa. Na wystawach tak nazwanej: *des Mirlitons* i drugiej: *du cercle artistique et littéraire*, które zawsze urzędowo wystawę główną poprzedzają, jest parę płócien *Bonnat*, jest jeden *Meissonier* i kilku *Stevensów*. Ponieważ jednak nie wątpię, że obrazy też same i w *Salonie* się znajdą, wtedy więc pomówimy o nich obszerniej i ryczałtowo. Z polskich artystów wystąpili dotąd tylko Bakałowicz i Godebski.

Oprócz dwóch wymienionych wystaw i licznych jeszcze innych, po raz pierwszy pojawia się w tym roku: wystawa utworów sztuki kobiecej. Żadna wprawdzie ze słynnych francuskich artystek nic tutaj nie dała, i pomiędzy trzysta z góry numerami spotykamy same tylko mizeroty. Niemniej przeto wystawa ta z innego względu ma ważne znaczenie. Szczególniej malowidła na szkle, na porcelanie i kopije z dawnych mistrzów są bardzo cenne, a choć więcej zdradzają one pracę, niż talent prawdziwy, mają jednak ważność podług nas z tego względu, że otwierają nowe pole pracy kobiecej, siłom niewieścim zupełnie odpowiadające. Pomimo upartych krzyków ultraidealnych estetyków, punkt zetknięcia sztuki z rzemiosłem istnieć na świecie musi i jeśli sztuka do rzemiosła zstępuje, nie ubliża sobie, a tylko to ostatnie podnosi i uszlachetnia. Szkoły rysunkowe i szczególny nacisk na naukę rysowania we wszystkich naukowych zakładach i przez dzisiejsze i przez poprzednie ministeryum wywierany, uważamy za kierunek ze wszech miar godny pochwały. Rzemiosłu przez to daje się znakamite środki w ręce i oprócz zysków, jakie dlań z kierunku takiego spłynąć muszą, całe społeczeństwo jeszcze zyskuje na estetycznem wychowaniu. Wystawa artystyczna kobieca, choć nie przedstawia utworów bardzo wybitnych, dla tego zrobiła na nas przyjemne wrażenie, że nosi na sobie właśnie tę cechę utylitarną. Żeby zaś młode artystki na natchnione kapłanki sztuki nie pozowały, żeby nie narzekały na to, że ich świat zrozumieć nie chce — na to potrzeba tylko zdrowej krytyki, któraby je na właściwem stanowisku utrzymać umiała. O Profesorze Caro! szukaj skuteczniejszych środków, żeby krytykę francuską odrodzić.

Czy lubicie dzieci cudowne? Co prawda rzadko z nich bywa rzeczywista dla kraju i dla społeczeństwa pociecha. Czasami jednak dziwnie uderzające bywają zdolności, a jak w tym wypadku, który chcę wam opowiedzieć przybywa jeszcze piękna, o patryotycznej barwie legenda.

Kiedy oblegano Strasburg, kiedy bomby i granaty latały, a katedra najcenniejszy pomnik Alzatów, płonęła, okolicznych wiosek mieszkańcy przerażeni patrzyli na pożar i oczy ich krwawemi zalewały się łzami. W wiosce Suffelweiersheim lamentom końca nie było. „Kościół nasz burzą, zegar sławny nasz spalą“, powtarzały wszystkie usta, aż wśród jęków i żalów wieśniaczych ozwał się dziecinny głos dźwięczny.

— Nie płaczcie matulu, jak Prusacy kościół nasz zniszczą, to ojcowie nową katedrę pobudują, a ja dla niej zegar zrobię.

Tak się odezwał Aloizy Lorentz, dziesięcioletni chłopczyna.

Po wojnie kościół odrestaurowano, zegarowi nic się nie stało, ale chłopiec ciągle nosił się z myślą, która mu wtenczas do mózgu przylgnęła.

Obdarzony szczególniejszemi do mechaniki zdolnościami za każdą bytnością w Strasburgu przyglądał się temu cudownemu zegarowi, nie mógł jednak zapoznać się z jego wewnętrznym mechanizmem, gdyż to surowo jest wzbronione. W dziewiętnastu latach życia wziął się do pracy i bez niczyjej pomocy, za pomocą rąk tylko i głowy pobudował zegar zupełnie takiż sam jak strasburgski. Arcydzieło to wystawił w Strasburgu i tam go od razu za geniusza ogłoszono. Ośmielony tem sympatycznem przyjęciem, zawierzając wielkiej miłości jaką ma Paryż dla Alzackich dzieci, przybył tu ze swoim wynalazkiem, boć inaczej nazywać tego nie można i chciał zapomocą wystawy zegara uciułać jakiś fundusik na kształcenie się i naukę. Przyznajemy się otwarcie, że się wcale na mechanice nie znamy, a choć oglądaliśmy kiedyś zegar strasburski i mechanizmowi jego się dziwili, wszakże zapewnienie Bedaeckera, że Schwülge, budowniczy tego zegaru jest prawdziwym geniuszem w mechanice, nie bardzo braliśmy na seryo. Dopiero tutaj jeden ze znanych, a bardzo poważnych w tym względzie specyalistów o prawdzie tego twierdzenia nas zapewnił i on to do obejrzenia arcydzieła Lorentza nas skłonił. Zegar rzeczywiście przypomina Strasburski, ale, o ile pod powagą słów profesorskich w geniusz młodego Alzatczyka uwierzyliśmy, o tyle przykre on na nas zrobił wrażenie. Biedny, kto wie czy do liczby zapoznanych obojętny świat go nie zaliczy, tymczasem zaś wyznał nam prawie z płaczem, a wyrazem szczerej prawdy w oczach, że Paryż zawiódł go zupełnie, że arcydzieła jego nikt oglądać nie przychodzi i sam wynalazca choć żywi się suchym chlebem, już się za lokal zadłużył. Stara matka jego, stanowiąca całą rodzinę, która wraz z synem w roli tłómacza przybyła, żałuje swego wiejskiego kąta, narzeka na Paryżan, których pomimo swej, jak sobie wyobrażała, znajomości francuskiego języka, zrozumieć nie może i syna do wzięcia się za pług nakłania. Czyżby los wszystkich geniuszów wszędzie i zawsze miał być jednaki?

Aër.

zważywszy, że mianowicie art. 84 owego projektu uznawał, iż kto pisać nie umie, nie pojmie doniosłości zobowiązań wekslowych i że zatem oświadczenia wekslowe, podpisywane znakami, nie obowiązują wekslowo, chociażby znaki takie sądownie lub notaryalnie stwierdzone zostały;

zważywszy, że i rzeczona wyżej komisya prawnicza uznała wyraźnie w sprawozdaniu swojem, iż zgubną niestety! stała się ogólna zdolność wekslowa w kraju naszym. przy niskiej oświacie najliczniejszej warstwy społeczeństwa, pod względem moralnym, ekonomicznym i społecznym przez ułatwienie, zbyt licznej kascie wyzyskiwania, wywłaszczania i zdemoralizowania ludności rolniczej i niedoświadczonej młodzieży;

zważywszy nader cenną uwagę pomienionej komisyi prawniczej o wywłaszczeniach, wywoływanych i zrządzanych po części ogólną zdolnością wekslową, mianowicie że wywłaszczenia ludności rolniczej nie mają znaczenia li tylko zmiany właściciela, że nie są ani pod względem ekonomicznym, ani społecznym, ani moralnym obojętnemi, ziemia bowiem nie przechodzi z rąk rolnika w ręce rolnika, lecz w ręce lichwiarza, który jej nigdy nie miłował, któremu praca na niej jest wstrętna, który uważa ją tylko za punkt oparcia, z jakiego zarzuca sieci na dobytek sąsiadów, a gdy dobytku im braknie, na ich siłę fizyczną, za której pomocą wyciska i wysysa nabytą ziemię, jak wyssał poprzedniego jej właściciela i który to zatem lichwiarz-nabywca nie pomnoży bogactwa krajowego, lecz pomnoży proletaryat zdemoralizowany i do pracy niechętny;

zważywszy, że chociaż przyszła raz przecież do skutku ustawa, tamująca szerzenie się lichwy i orzekająca jej karygodność, pomimo to jednak lichwa ukrywa się ciągle pod formą weksłów, które w terminie płatności ponawiane bywają z dopisywaniem do kapitału procentów lichwiarskich;

zważywszy, że udzialanie pożyczek w wielu kasach oszczędności i w towarzystwach zaliczkowych na weksle w sposób tu poniżej wyjaśniony, obciąża przesadnie dłużnika wielokrotną stratą czasu i kosztami często ponawiającemi się — ośmielam się ponowić petycyę powyżej powołaną p. Piotra Cygi i nadmienić, że w usiłowaniach naszych, zdążających do poprawy dotychczasowego ustawodawstwa pod wielu względami wadliwego i zgubnego, do czego zaliczyć należy ogólną zdolność wekslową, nie powinnoby nas zrażać stanowisko, zajęte przez Wys. Rząd, utrzymania uporczywie niezmienionej materyalnej ustawy wekslowej, chociażby w tej nadziei, że może udałoby się uzyskać wyjątkową dla kraju naszego ustawę, jak to w sprawach szerzenia się lichwy i opilstwa już nastąpiło.

Wspomniałem powyżej, że wyjaśnię w zakończeniu petycyi niniejszej sposób, praktykowany przez niektóre kasy oszczędności i niektóre towarzystwa zaliczkowe, w jaki udzielają pożyczek na weksle, i że ten sposób udzielania pożyczek naraża dłużników na wielką stratę czasu i na ponoszenie wielkich kosztów.

Otóż wyjaśniam to przykładem następującym: Paweł N. wypożycza kwotę 100 złr., wystawia według żądania kasy oszczędności weksel z terminem trzechmiesięcznym i obowiązuje się umorzyć czyli odpłacić kapitał wypożyczony w dziesięciu kwartalnych ratach, za każdym zaś razem czyli po upływie każdego kwartału odnowić weksel, to jest wystawić nowy na resztę kapitału dłużnego i opłacać procent po 10% zawsze kwartalnie z góry.

Przykład ten wykazuje, że dłużnik i to nie sam, lecz wraz z dwoma ręczycielami, to jest wszyscy trzej, wystawiciel wekslu, akceptant i remitent, żyrujący weksel na rzecz kasy oszczędności, udawać się muszą dziesięć razy osobiście do kasy oszczędności celem podpisania wekslu, rozumie się, zawsze ostemplowanego. Doliczając do wymaganych procentów 10 %, koszta drogi trzech ludzi czasem o milę lub nawet o mil kilka zamieszkałych, dalej ich stratę czasu i nareszcie koszta stemplowe — wykaznje się, że dłużnik zbyt obciąża się i rujnuje uzyskaniem pożyczki na weksel, gdy taka sama pożyczka, a nawet sięgająca do wysokości 300 złr. w razie zaciągnięcia jej na mocy aktu notaryalnego i opłacenia kosztów ułożenia aktu 1 złr. pisania oryginału 30 cent, nareszcie widymaty tegoż 40 cent, razem 2 złr. i kosztów stemplowych dwa razy po 32 cent — daleko mniejby go obciążyła.

Rozumie się, że skrypt notaryalny zawierać by musiał rygor, iż dłużnik w razie nieodpłacenia jednej z 10ciu rat kwartalnych z procentami, obowiązanym byłby zapłacić dłużny kapitał a względnie niezapłaconą resztę na raz jeden w całości i to przed surowością egzekucyi sądowej wprost z mocy aktu notaryalnego, pominąć także nie wypada uwagi, że dłużnik w razie zeznania aktu notaryalnego nie potrzebowały już osobiście nawet sam zgłaszać się 10 razy z wypłatą rat kwartalnych, mógłby je bowiem odsełać bądź przez pocztę, bądź przez sąsiada, jeżeliby tenże, powodowany innym własnym interesem, udawał się do miasta.

Przykład powyżej przytoczony przedstawi jeszcze jaskrawiej daleko większe koszta, połączone z odnawianiem 10ciu razowem wekslu w tym wypadku, jeżeli dłużnik pisać nie umie, co często wydarza się i jeżeli zatem zalegalizowanie własnoręczności znaku krzyża czyli znaku ręki musi być wymaganem. W takim wypadku opłaca 10 razy taksę legalizacyjną najprzód 1 złr. potem 9 razy po 30 cent i 10 razy markę stemplową po 50 cent. co wynosi razem 8 złr. 70 cent. oprócz zwykłych, powyżej już nadmienionych kosztów.

Rada Państwa.

Wiedeń, 17 lutego.

(††) Dawno już Izba poselska nie była świadkiem scen tak gwałtownych, jak wczoraj podczas rozlicznych „sprostowań“ po ukończeniu ogólnej rozprawy budżetowej. Cała powaga Prezydenta dra Smolki nie wystarczała, ażeby utrzymać porządek, a chwilami zdawało się, że Izba zamieni się w tłum kłócących się i omal że nie gorzej jeszcze. Więc naprzód profesor praski dr. Sax odpiera gorąco zarzut Tonnera, iż profesorowie uniwersytetu praskiego nie czynili co należało, ażeby zapobiedz znanym scenom pomiędzy czeskiemi a niemieckiemi studentami. Zallinger z prawicy występuje w obronie komisyi przemysłowej. W chwili, gdy komisya pracuje nieraz do nocy, nie może on znieść zarzutu nieczynności. A jeżeli lewica takiemi środkami walczy, to niech się nie dziwi jeżeli jej kiedyś uczynionym będzie zarzut, iż jej członkowie ze względów politycznych starają się prace komisyi przewlekać, ażeby wskazać kiedyś: widzicie jak nieprodukcyjną jest prawica. Robi się gwar niesłychany. Z lewicy krzyczą: do porządku! to insynuacya itp. Prezydent zastrzega się przeciwko temu, aby posłom robić zarzut umyślnego zwlekania prac. Zallinger modyfikuje nieco swoje wyrażenia — poczem Poklukar protestuje przeciw temu, iż z lewicy zarzucano Słoweńcom brak patryotyzmu. Rieger prostuje, iż to nie Neuwirth ale Auspitz zawołał o Greuterze: „piękny mi Niemiec!“ — a łatwo było się omylić, bo między panami tymi istnieje pokrewieństwo familijne. Tonner obstaje przy tem co mówił o profesorach praskich. Suess odpiera zarzut Zallingera co do postępowania lewicy w komisyi przemysłowej. W Izbie hałas wielki. Neuwirth żąda głosu — za nim Zallinger. Lewica krzyczy że pierwszy ma głos, prawica że drugi — prezydent rozstrzyga na rzecz Neuwirtha. Ten szerokiem omówieniem przypomina znane „Pfui!“ Greutera, zwracając je do Riegera. Do porządku! wołają z prawicy. Neuwirth, wykraczając po za granice faktycznego sprostowania chce mówić dalej — prawica mu przerywa — z lewicy krzyki: cicho! a nawet: „hinaus!“ Prezydent dzwoni — a Neuwirth kończy gwałtowną odpowiedzią ministrowi skarbu, który powiedział, że kto ma odwagę innych obrażać, niech się nie kryje za prawo nietykalności poselskiej — w innem miejscu dam mu odpowiedź! Ale trybuna nie jest kryjówką — a tem mniej bezpieczną kryjówką, że „cała sfora będąca na usługach p. ministra skarbu, od kilku tygodni mnie prześladuje (wielkie brawo z lewicy — do porządku z prawicy — cicho! z lewicy). Prezydent przerywa — Neuwirth kończy: proszę p. ministra aby mnie zawiadomił, gdzie po za Izbą spotkać go mogę. Zallinger polemizuje z Suessem — a na poparcie tego co powiedział o komisyi przemysłowej, powołuje się na zajścia w komisyi, na artykuły organów lewicy. Znowu gwałtowna przerwa — mowca kończy przypomnieniem, że lewica w komisyi nieustannie stawia wnioski o odroczenie. Prezydent powraca do słów Neuwirtha o „sforze będącej na usługach ministra skarbu“ i wzywa mowcę do porządku. Na tem zakończyły się owe faktyczne sprostowania, które przeszły w pospolitą kłótnię, niegodną parlamentarnego zebrania.

Komisya petycyjna powzięła następującą uchwałę: „Prośba dyetaryuszów przy c. k. władzach i urzędach odstępuje się wys. rządowi do wyczerpującego ocenienia i wzywa równocześnie w. rząd, aby jak najrychlej przedłożył wys. Izbie projekt ustawy. regulującej posuwanie dyurnistów na posady urzędników. Dyetaryusze mają w przyszłości nosić nazwisko urzędników pomocniczych. Referat znajduje się w ręku posła Wiesenburga.

Zeithammer poczynił w znanym swym projekcie niektóre formalne zmiany, które członkom komisyi obradującej nad reformą wyborczą przedłożył jako ostateczny „projekt sprawozdawczy“. Zmiany te dotyczą przeważnie większej posiadłości w Czechach, a na uwagę zasługuje stylizacya § 2, al. 1: „Posłowie większej posiadłości w Czechach, wybierani będą w sześciu ciałach wyborczych, z których pierwsze stanowią uprawnieni do wyboru członkowie fideikomisowej posiadłości większej; okręg zaś wyborczy dla tej grupy stanowi całe Królestwo Czeskie. Uprawnieni do wyboru członkowie posiadłości większej niefideikomisowej, wybierają w pięciu okręgach wyborczych. Wyborcy każdego z tych okręgów wyborczych stanowią jedno ciało wyborcze“. Paragraf 17 ma być uzupełniony następującym ustępem: „Uprawnieni do wyboru członkowie pierwszego ciała wyborczego wielkiej posiadłości w Czechach, którzy zarazem posiadają dobra uprawniające do wyboru w innych ciałach wyborczych posiadłości większej, mogą wybierać tylko w pierwszem ciele wyborczem“. Nieznaczne te zmiany nie spuszczają z oka głównego celu projektu, mianowicie rozdrobienia czeskiej posiadłości większej na korzyść żywiołu narodowego.

W czasie tygodniowej pauzy, tylko komisya przemysłowa i komisya do spraw opłat będą obradować — inne komisye dopiero d. 23 czynność swą rozpoczną. Komisya szkolna Izby panów, obraduje dalej nad nowelą szkolną. O ile wiem, dotychczas nie podniesiono w komisyi stanowiska autonomicznego, którego bronicie stale, a bronić nie ustawajcie, bo jest obawa, że z wielkiej powolności dla rządu, zostanie ono zapomniane.

Z Hercegowiny i Krywoszy.

Walki z dnia 10 bm. skończone zajęciem Ledenicy i kilku innych miejscowości w Bocche di Cattaro — mają doniosłe znaczenie. Ostatniemi czasy, kiedy fmp. Jovanovics zajęty był przygotowaniem większej akcyi stanowczej — krywoszańscy powstańcy wzrośli w liczbę i śmiałość. poczęli coraz bardziej zbliżać się do wybrzeży, i zagrażać nadbrzeżnym miejscowościom. Głównodowodzący przeto postanowił przyspieszyć działanie, a potyczki z dnia 10 bm., w których wojska austryackie postępowały z wielką brawurą — zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Skaliste wzgórza zajmowane przez powstańców, zostały oczyszczone, a powstańcy skazani na to, że albo się muszą teraz dać przyprzeć do granicy czarnogórskiej, albo szukać wyjścia do Hercegowiny, gdzie ich nowe oddziały wojsk austryackich oczekują.

Wiadomości zawarte we wczorajszej urzędowej depeszy — odnoszą się do Hercegowiny, a dowodzą, że stan rzeczy nie wiele się tam zmienił, i że zapowiadane większe operacye jeszcze się nie rozpoczęły. Ruchy wojsk, o których depesza ta doniosła, mają tylko znaczenie silnych rekonesansów, przed któremi zazwyczaj powstańcy się cofają. System, przyjęty przez fmp. Jovanovicsa, iż wysłane rekonesanse obwarowują ważniejsze punkta i pozostawiają w nich załogi, nie wszędzie może być zastosowanym, a wówczas wysłane oddziały wojsk po przekonaniu się o stanie rzeczy, i po odparciu oddziałów powstańczych, powracają do swych garnizonów. Takie też znaczenie miały rekonesansowe ruchy, o których wczorajsza depesza donosi. Wspomniane tam miejscowości, leżą w około Foczy, po prawej stronie Driny. Tam jest jedno z głównych ognisk powstańców, którzy licznemi oddziałami okrążając Foczę w pewnej odległości, przygotowują się do uderzenia na tę miejscowość bardzo ważną, jako klucz do linii Driny.

Półurzędowa *Polit. Correspondenz* pisze: Chociaż codzień pod inną postacią pojawiają się doniesienia, że ruchy powstańcze w Krywoszy i Hercegowinie najsilniejsze otrzymują poparcie z Czarnogóry, to nie udało się dotąd nikomu na rzeczywiste i prawdziwe wskazać objawy, któremiby to dowodnie poprzeć było można. Z bardzo wiarygodnego źródła donoszą, że książę Mikołaj i rząd czarnogórski zajmują obecnie stanowisko, którego lojalność i prawność wszelkim wymogom przyjaznych sąsiedzkich stosunków w zupełności odpowiedzieć może. Często powtarzane zapewnienia, że wspólny rząd żadnego nie ma powodu uskarżać się na postępowanie Czarnogóry, nie powinny w niczem być zachwiane przez sensacyjne wiadomości, które przypisują Czarnogórze współudział w walce przeciw naszym wojskom, a które wypływają tylko z chęci wywołania wrażenia przez sensacyjne doniesienia.

Często opowiadaną bywa historya o zamachu na księcia Mikołaja, a to dla udowodnienia, że książę skutkiem przyjaznych stosunków z Austro-Węgrami stał się u narodu swego bardzo niepopularny. Opowiadanie to nie ma jednak żadnego znaczenia, bo podobny zamach nigdy nie miał miejsca. Głoszono także, że skarb familijny ks. Mikołaja został zrabowany, zkąd wniosek łatwy, że powstańcy uzyskają przez to wielką materyalną pomoc. Jedno i drugie jest zupełnie fałszywe, o rabunku skarbu księcia mowy nawet być nie może. Upowszechnione są również pogłoski, że serbscy ochotnicy licznie napływają do obozu powstańców, jednakowoż nikt ich nigdzie nie widział, chociaż droga z Serbii do hercegowińskiej granicy prowadzi przez terytoryum zajęte przez wojska austryackie i będące pod zarządem władz austryackich. Znaleźli się nawet tacy, którzy utrzymywali, że cały rosyjski korpus sanitarny przeznaczony dla powstańców zebrać się ma w Ruszczuku, ale potrzeba tylko rzucić okiem na kartę, aby się przekonać, że Ruszczuk byłby jak najgorzej wybranym punktem zbornym takiej ekspedycyi. Podobnej wiarygodności są wszystkie po większej części doniesienia, których jedynym celem jest nadanie wielkiej ważności i znaczenia ruchom powstańczym, czego im niestety żadną miarą przypisać nie można. Na zachowanie się państw graniczących z okręgiem powstańczym rzuca się przez to cień podejrzenia i niedowierzania, a czynić to mogą tylko ludzie, którym zależy na tem, aby zupełnie miejcowym zamieszkom nadać charakter międzynarodowego zawikłania. Że przyjaciele austro-węgierskiej monarchii i pokoju europejskiego, bardzo niechętnie słuchać mogą o podobnem rozdmuchiwaniu mało znaczącej sprawy, nie potrzeba na udowodnienie tego wiele tracić słów.

Kronika.

Kraków, 18 lutego.

† **Antoni Jezioranski,** jenerał wojsk polskich z r. 1863, **zmarł,** jak nam wczoraj telegraficznie doniesiono, we Lwowie w 58 r. życia. Cały żywot tego człowieka był wierną służbą pod sztandarem ojczyzny a nad wszystkiemi zaletami jego górowała cnota nieskazitelnego patryotyzmu, gotowa na każde wezwanie i zdolna do wszelkich poświęceń. Urodzony w Warszawie, śp. Jezioranski kształcił się w szkole technicznej w Petersburgu a na odgłos wielkiej burzy europejskiej, która w r. 1848 zachwiała posadami rządów absolutnych. młody czciciel wolności wyruszył do Węgier, gdzie w wojsku rewolucyjnem wkrótce dosłużył się zaszczytnego stopnia. Po stłumieniu powstania wyjechał Jezioranski do Turcyi a w r. 1852 wrócił do kraju i wstąpił do towarzystwa akcyjnego, założonego pod firmą hr. Zamoyskiego w celu eksploatacyi żelaza i budowy kolei. W przededniu kampanii krymskiej wyjechał z Warszawy, dokąd wrócił dopiero w r. 1860. W owym czasie ogłaszał w pismach peryodycznych wspomnienia z podróży swej w południowej Sławiańszczyźnie a po dwu latach przyjął gorliwy udział w organizacyi rządu narodowego w Warszawie. Po wybuchu powstania stanął na czele oddziału w Sandomierskiem, przyłączył się do Langiewicza, a po upadku dyktatury, objął chwilowo dowództwo w randze generała. W marcu przeszedł granicę galicyjską a w maju wyruszył znowu na pole walki i dowodził w chlubnej dla powstania bitwie pod Kobylanką. Odznaczył się tam talentem taktycznym i dopiero po ostatecznem wysileniu przeszedł granicę austryacką. Ranny przebywał we Lwowie, pokąd go władze austryackie nie aresztowały i nie wywiozły do Kufsteinu. Po jednorocznem więzieniu został uwolniony i wyemigrował do Paryża. Od r. 1873 pracował we Lwowie w biurze technicznem Wydziału krajowego. Szczegóły swego dobrze zasłużonego żywota opisał śp. Antoni ze zwykłą sobie skromnością w „Pamiętnikach“. które niedawno ogłosił. Cześć pamięci zacnego a ofiarnego syna ojczyzny!

† **Paulina z Radziejowskich Krakowowa,** ur. w r. 1831, jedna z najzasłużeńszych wychowawczyń niewiast polskich a przytem znakomita autorka pism dla młodzieży, zakończyła zacny żywot w Warszawie. Pensyonat panien, który przez długie lata utrzymywała w Warszawie, był zakładem pod każdym względem wzorowym i przysporzył krajowi nie małą liczbę zacnych niewiast i prawdziwych obywatelek. — Z pism jej wymieniamy następujące w porządku chronologicznym: *Pamiętniki młodej sieroty.* Trzecie wydanie w r. 1868. (Tłómaczone na język niemiecki przez Ed. Lossow, dożyły dwóch wydań.) *Powieści starego wędrowca.* 1839. — *Rozmowy matki z dziećmi.* 1841. — *Książka do nabożeństwa dla polek.* Drugie wydanie 1850. — *Niespodzianka,* zbiór powiastek dla dzieci. Piąte wydanie 1869. — *Wspomnienia wygnanki.* Trzecie wydanie 1868. — *Wieczory domowe* (dla dzieci). Drugie wydanie 1868. — *Obrazy i obrazki Warszawy.* 1848, — *Proza i poezya polska.* (Wybór do użytku młodzieży żeńskiej) 1860. — Oprócz tego wydawała w latach 1837—1843. Noworocznik złożony z pism samych kobiet p. t. *Pierwiosek,* (nie „Pierścionek“ jak mylnie podaje *Czas,*) a w latach 1843 i 1844 wydawała na współ z p. Walentyną Trojanowską (Horoszkiewiczową) wyborne pismo dla młodzieży p. t. *Zorza,* którego wyszło sześć tomów. — Wszystkie jej prace niepospolitą mają wartość, nie tylko z powodu zacnej i zdrowej dążności, ale szczególnie z tego względu, iż pouczającą i skutecznie moralizującą treść umiała ubrać w tak ponętną dla dziatwy formę, że dziełka jej do dziś dnia, pomimo rozrostu jakim ten dział piśmiennictwa u nas się cieszy, do najulubieńszych swoich książek dziatwa nasza zalicza. Dodać należy, że styl i polszczyzna w nich wzorowa. — Paulina Kraków — godną była następczynią Tańskiej. Cześć jej pamięci!

Korowód z pochodniami. Rękodzielnicy i przemysłowcy tutejsi, chcąc wyrazić prezydentowi miasta, dr. Weiglowi uznanie i wdzięczność za gorliwe zajmowanie się ich sprawami, a w szczególności za popieranie w Radzie sprawy zniesienia jarmarków, tak dotkliwie czuć się dających miejscowemu przemysłowi, urządzili wczoraj o godzinie 7mej wieczorem jako wrocznicę objęcia prezydentury przez dr. Weigla, pochód z pochodniami. Korowód złożony z około 400 osób, ruszył z muzyką weteranów na czele z rotundy bramy Floryańskiej przez ul. Floryańską, Rynek, Grodzką, przed mieszkanie prezydenta dr. Weigla. Deputacya złożona z pp. Kozłowskiego, starszego cechu szewców, Eisfelda, starszego stolarzy i Markusa, starszego blacharzy, oraz kilkunastu samych rękodzielników, udała się do mieszkania prezydenta, gdzie p. Kozłowski w krótkiem, lecz treściwem przemówieniu, dał wyraz uczuciu wdzięczności, za zajmowanie się stanem rzemieślniczym, prosząc prezydenta, aby ich interesa i nadal tak w Radzie miejskiej, jak w Radzie państwa, w obec będącej na porządku dziennym zmiany ustawy przemysłowej popierał.

Prezydent dziękując deputacyi, za uznanie i pamięć o rocznicy, oświadcza, że przemysłu i handlu w Radzie miasta nadal popierać nie przestanie, co się zaś tyczy zawieszenia jarmarków w Krakowie, to w pierwszym rzędzie winni to przemysłowcy zawdzięczać sekcyi przemysłowej i Radzie miejskiej.

Podczas pobytu deputacyi w mieszkaniu prezydenta, wznoszono kilkakrotnie okrzyki „niech żyje“, a muzyka przygrywała utwory na tle narodowym. Korowodowi towarzyszyła znaczna ilość publiczności, z wyjątkiem izraelitów, którzy z powodu szabasu, udziału wziąć nie mogli. Straż ochotnicza utrzymywała porządek.

Jan Bülow przepędził dzień wczorajszy i wieczór po koncercie u p. Franciszka Bylickiego. — Artysta opowiadał, że publiczność krakowska zrobiła na nim bardzo miłe wrażenie, i twierdził, że ma wiele podobieństwa z publicznością angielską, która zachowuje się w ogólności dosyć zimno, ale za to umie odczuć i nagrodzić gorącemi oklaskami ustępy wybitnego znaczenia. Artysta łatwiej też może wiedzieć czego taka publiczność wymaga.

Karnawał zbliża się ku końcowi. — W sobotę bal kostiumowy Koła artystyczno-literackiego. — Oprócz tego bal kostiumowy dla dzieci w Kasynie powszechnem przy plantach i wieczorek tancujący w Stow. „Zgoda“. — W niedzielę bal u delegata hr. Badeniego. Zaproszonych przeszło 200 osób. — W poniedziałek bal w hotelu Saskim na dochód szpitala dla dzieci (św. Ludwika), zostającego pod opieką ks. Marceliny Czartoryskiej. — We wtorek dwa pikniki, jeden w hotelu Saskim, drugi poszukuje sali. Mówiono i o trzecim. — We środę... Popielec. — Trudno nie przyznać, że wybornie się bawiono w Krakowie w tym roku. Karnawał lwowski tegoroczny nie może się równać z krakowskim, choć i tam bawiono się dobrze. — Bal polski w Wiedniu. jak się zdaje, będzie w stolicy państwa jednym z najświetniejszych. Wiedeńczycy sami przyznają, że na żadnym balu tak ochoczej nie ma zabawy jak na corocznym polskim. Któż kiedy zresztą o tem wątpił, że się bawić umiemy.

Bal kostiumowy, Koła artystyczno-literackiego. Do kasy komitetu balu wpłynęły dalsze naddatki: Hr. Aleksandrowa Przezdziecka, nadesłała specyalnie na pomnik Mickiewicza 200 rs., p. Dawid Rozenblum z Warszawy 100 rs., prezydent Weigel 15 złr., Ks. Wanda Jabłonowska 17 złr., dyrektor Sochor z Wiednia 20 złr., Ks. D. 10 złr., S. P.P. 15 złr. hr. St. Tarnowski 15 złr., hr. Włodzimierz Borkowski 10 złr., dr. Marceli Tarnawiecki 10 złr., poseł Natan Kallir 10 złr., p. Józefa Gralewska 10 złr. Alfredowa Milieska 9 złr., poseł Leon Chrzanowski 8 złr., hr. Alfons Skierkawski 2 złr., p. Hugonowa Johnowa 17 złr. p. Rudolfowa Johnowa 4 złr,

Ślub. Dziś o godz. 11tej odbył się w kościele OO. Kapucynów ślub p. Władysława Nałęcz Chwalibogowskiego z panią Julią z Ochockich *1° voto* Retingerową. Aktu ślubnego dokonał ks. dr. Wincenty Smoczyński, proboszcz z Tęczynka.

Paupry krakowskie słynęły niegdyś z dowcipu, dziś z pauperskim dowcipem chyba w niektórych pismach spotkać się można jeszcze niekiedy. Natomiast bawią się epigony pauprow ulicznych zabawką wcale nie zasługującą na pochwałę: mistyfikowaniem przejezdnych. W tych dniach leżały na ulicach w kilku miejscach kupy lodu zwiezionego dla złożenia w piwnicach — jak to zwykle bywa o tej porze w Krakowie. Nieprzywykły do tego widoku bo świeżo przybyły do naszego miasta poczciwy Litwin, zapytał eskortującego go paupra o znaczenie tych barykad i otrzymał odpowiedź że takiemi kupami oznaczone są mieszkania radzców miejskich aby ich łatwiej odszukać można. — Wyprowadziwszy go z błędu poczuwamy się do obowiązku przestrzeżenia przyjezdnych, aby informacyj pauperskich nie brali za dobrą monetę.

Z ulicy Karmelickiej otrzymujemy list uskarżający się, że 17 bm. ulica ta o godz. trzy kwadranse na siódmą wieczorem pozbawioną była oświetlenia, ani jedną bowiem z rzadkich jej latarń nie zapalono.

Licytacya. Corocznie odbywa się w c. k. Sądzie delegowanym karnym licytacya przedmiotów w roku ubiegłym osobom podejrzanym odebranych, a których właściciele nie wiedząc może, że się tam znajdują, nie odebrali. Według ogłoszenia rozlepionego, licytacya ma się odbyć 20 bm. i r. Zwracamy zatem uwagę osób poszkodowanych, że mogą się zgłosić do rzeczonego sądu, podać co im skradziono, a gdyby podobny znajdował się tam przedmiot i one swe prawa udowodniły, takowy za pokwitowaniemoddany im zostanie.

Składka, na pomnik Mickiewcza złożył w Czytelni Akademickiej dr. Karol Pieniążek, adwokat z Krakowa, kwotę 5 złr. 61 ct. w. a. przyznaną mu tytułem kosztów sądowych.

Sprostowanie. W kronice wczorajszej, w artykuliku p. t. „Lipsk“ zamiast Uter należy czytać *liter.* Również w „Kronice lwowskiej“ zamiast Tyszkiewicz należy czytać *Tyszkowska.*

Koncert dr. Jana Bülowa. Pomimo wyjątkowo wysokich cen, sala hotelu Saskiego zapełnioną została szczelnie przez publiczność, ciekawą usłyszenia artysty, którego sława od dawna już do naszego miasta dotarła.

Jan Bülow, późno zdecydował się na karyerę artystyczną, bo młodość przepędził w studyach uniwersyteckich, w czasie których zmuszony był dla życia, udzielać lekcyi muzyki w Berlinie, po 25 do 40 ct. za godzinę. Znajomość zawarta w tym czasie z Lisztem, zachęciła go zrazu do oddania się muzyce, ale brak funduszów, nie dozwolił przez lat kilkanaście na kształcenie się w tym kierunku. — Żyjąc jednak nieustannie myślą o muzyce, i o środkach do dalszych studyów, skorzystał Bülow z pierwszej sposobności, i porzucając Berlin, przeniósł się do Weimaru. gdzie przepędził parę lat na nauce pod kierunkiem Liszta. — Szczególne zamiłowanie w kompozycyach Beethovena, i nadzwyczaj umiejętne wykonanie utworów tego mistrza, zjednało Bülowowi wkrótce sławę europejską, a wydanie ostatnich sonat Beethovena, zaliczyć można do arcydzieł na polu wydawnictw muzykalnych.

Ci którzy go nie słyszeli, zarzucali pytaniami, które jak zwykle zaczynały się od tego, jaką posiada technikę, czy większą lub mniejszą od Rubinsteina lub od Tausiga, czy większą lub mniejszą od nich siłę. — Po usłyszeniu Bülowa, wolny jest sprawozdawca od powyższych porównań, a nawet od zwracania uwagi na stronę techniczną, która u pianisty tego podrzędną odgrywa rolę. — Ktoby też żądał wielkich efektów, uderzających kontrastów, lub olśniewających strumieni tonów, ten doznałby w grze Bülowa zawodu. Za to jeśli chodzi o wytworną deklamacyę, o wybitną i jasną rytmikę i o staranne i ze wszech miar kunsztowne wycieniowanie, ten dozna słuchając tej gry wielkiego zadowolnienia. — Krytyki niemieckie, nawet najmniej życzliwe, przyznały Bülowowi jedną przedewszystkim zaletę, to jest głębokość i trafność w pojęciu, a chociaż po dziś dzień dotyczy to według nich przeważnie kompozycyj Beethovena, to wrażenie odniesione z wczorajszego koncertu, przedstawia nam powyższe zalety w daleko szerszem znaczeniu. — Nietylko bowiem klasyczne rzeczy mogły słuchacza zachwycić, ale zarówno utwory Chopina, Liszta, Rubinsteina i t. p. W Chopinie n. p., można było rzeczywiście podziwiać także wszechstronne wyzyskanie piękności i wycieniowanie posunięte do szczytu, obok miary zachowanej na każdym kroku z surowością prawdziwie klasyczną. — Prelud G dur i Nokturn tej samej tonacyi, zachwyciły wszystkich, a środkowy ustęp nokturnu, wypadł w tak wolnem tempie nierównie piękniej, niż w przyśpieszonym falistym rytmie, używanym przez wielu pianistów. — Kołysanka, straciła etiudyczny charakter, a cudowna ornamentyka wyszła w wolniejszym tempie daleko plastyczniej i powabniej, — to samo w walcu As dur, w którym zachowanie ścisłe rytmu walcowego, przyczyniło się nie mało do uwydatnienia prawdziwych piękności niektórych figur i motywów. To samo powiedzieć należy o utworach Liszta, na pozór nie dających się wykonać bez wielkiej brawury — a tymczasem odegrał koncertant „Venezia e Neapoli, gondolierę i tarantellę“ z taką śpiewnością i w sposób tak zajmujący, że dokazał tu największej może sztuki, zastępując niezbędną prawie brawurę. wspaniałem wycieniowaniem.

„Faschingsschwank“, Szumana, należał do utworów nadzwyczaj zajmujących, a sposób pojęcia i rytmiczność, z jaką wykonany został, podniósł wiele miejsc, które nieraz niepostrzeżenie przechodzą.

Trzy kompozycye Mozarta t. j. Menuet, Fantazya i Gigue, sprawiły wrażenie takiego niezrównanego wykończenia, że można je uważać za prawdziwy wzór, jak należy grać rzeczy Mozartowskie. — Scherzo Cis mol Chopina interesowało nas najwięcej, a to dlatego, że sposób pojęcia przez Rubinsteina zbyt żywo utkwił nam w pamięci. — To też pozwalamy sobie uczynić uwagę, że część pierwsza wymaga trochę większej siły i większej werwy, za to ustęp środkowy choralny nie pozostawił nic do życzenia. — Fantazya chromatyczna Bacha, którą rozpoczął artysta koncert, przeszła dosyć niepostrzeżenie, raz dla tego, że służyć miała właściwie do rozegrania się, a powtóre, że na początek, kiedy ciekawa publiczność rada usłyszeć coś efektownego, ciekawości tej bynajmniej zadowolnić ona nie jest w stanie.

Z radością dowiedzieliśmy się, że p. Bülow da drugi koncert w przyszły Piątek, — zachęcamy przeto najgoręcej muzykalną publiczność, która nie miała sposobności usłyszenia słynnego pianisty, do skorzystania z niej.

Franciszek Bylicki.

Repertoar tygodniowy.

Niedziela, 19 lutego: „Porucznik fiołkowy“, komedya w 4 aktach. tłumaczenie J. Zajączkowskiego, (po raz pierwszy), benefis W. Baumann.

Dział ekonomiczny.

Statut specyalnych wystaw rolniczo-przemysłowych w Galicyi wschodniej.

Lwów, 17 lutego.

Jak wiadomo, ograniczyło Ministerstwo rolnictwa reskryptem z d. 15 kwietnia 1877 r., liczbę krajowych wystaw rolniczych, oznaczając ze względu na powolny postęp rolnictwa, jako całości, liczbę lat sześciu, jako najkrótszy przeciąg czasu, w którym się mają te wystawy powtarzać — a równocześnie zwróciło uwagę na częstsze urządzanie wystaw okręgowych i specyalnych. Organizacyą tych ostatnich we wschodniej części kraju, zajmuje się obecnie lwowskie towarzystwo gospodarskie, a komitet tegoż zredagował osobny statut, który tu w streszczeniu podajemy.

Wedle projektu tego statutu, mają wystawy specyalne na celu ułatwienie przeglądu stopnia rozwoju, w jakim poszczególne gałęzie rolnictwa i przemysłu się znajdują, a obok tego zachęcenie do postępu i wskazanie kierunku, w którym te gałęzie produkcyi rozwijać się mogą i powinny. Urządzaniem wystaw ma się zajmować komitet galic. towarzystwa gospodarskiego za współudziałem towarzystw okręgowych, innych stowarzyszeń rolniczych i przemysłowych, i specyalnych komisyj do tego powołanych, a to na podstawie wniosków ankiety, złożonej z delegatów galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego, towarzystw zajmujących się poszczególnemi gałęziami rolnictwa,

lub przemysłu, zarządów muzeów przemysłowych, izb handlowych i wydziału krajowego.

Wystawy te, urządzane będą bądź pojedynczo, bądź po kilka gałęzi razem, bądź też w połączeniu z innemi wystawami krajowemi lub okręgowemi, i to każdym razem w innej okolicy kraju, (najczęściej co trzy lata w tej samej okolicy) — a obok nich urządzane też będą publiczne wykłady, próby i demonstracye.

Każda wystawa specyalna, będzie najmniej na rok jeden przed terminem otwarcia publicznie zapowiedzianą, a do udziału w niej będą tak krajowi, jak i zagraniczni producenci przypuszczeni, (ostatni jednak nie mogą się ubiegać o nagrody)

Przedmioty na wystawę przyjęte, poddane będą ocenie osobnej komisyi rzeczoznawców, wyznaczonej przez komitet towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, w porozumieniu z ankietą wystawową. Komisya ta sędziów składać się będzie z trzech członków i dwóch zastępców, dla każdego specyalnego działu wystawy; zadaniem zaś jej będzie: zbadać dokładnie każdy przedmiot wystawy po szczególe, opisać jego przymioty, wady, możliwe ulepszenia, lub polecenia godny kierunek, oprócz tego zaś wybrać przedmioty zasługujące na odszczególnienie i przedstawić takowe komisyi wystawowej do odpowiedniej nagrody.

Nagrody na wystawach specyalnych udzielane, będą następujące:

I. Medal zasługi towarzystwa gosp. gal. z dyplomem zasługi.

II. Pisemne uznanie: 1) dyplom uznania — 2) dyplom postępu.

III. Nagrody pieniężne, które rozdawane być mogą same dla siebie, albo też w połączeniu z nagrodami I. lub II.

Liczbę nagród, jak i wysokość nagród pieniężnych, oznacza komitet galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego w porozumieniu z ankietą wystawową; dla każdego wszakże działu, będzie wyznaczona przynajmniej jedna nagroda.

Przedmiot, który raz już był na wystawie specyalnej premiowanym, może i na następnej konkurować i otrzymać ponowną nagrodę, ale tylko wtedy, jeżeli przedstawiać się będzie w formie ulepszonej, wskutek czego na dyplom uznania, lub lszą nagrodę zasłużyć może.

Celem ogólniejszego zainteresowania wystawców lub zachęty do wydoskonalenia jakiejś produkcyi rozpisać może komitet towarzystwa, na wniosek komisyi sędziów lub ankiety wystawowej konkurs; prace te jednak mogą być dopiero przy następnej wystawie specyalnej do oceny przedłożone i premiowane.

Sprawozdanie z każdej wystawy specyalnej, opracowuje dotycząca komisya wystawowa i przedkłada komitetowi galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego najdalej we trzy miesiące po zamknięciu wystawy wraz z oceną komisyi sędziów i katalogiem wystawy do dalszego użytku.

O fundusze wystawowe stara się i niemi rozporządza komitet towarzystwa gospodarskiego. Składają się one z wyznaczonych lub uzyskanych przez komitet subwencyj, z opłat wstępu na wystawę, z dochodu ze sprzedaży biletów loteryjnych, wreszcie z opłaty wnoszonej do kasy wystawowej przez sprzedających swoje płody na wystawie, która to opłata wynosić będzie 5% ceny sprzedaży.

Cenę biletów loteryjnych, jakoteż wysokość opłaty wstępu na wystawę, oznacza komitet w porozumieniu z ankietą wystawową.

O potrzebie i miejscu wystawy, orzeka zwoływana corocznie przez komitet Towarzystwa, ankieta wystawowa.

Projekt powyższy statutu, wypracowany przez komisyę wybraną z łona komitetu Towarzystwa gospodarskiego, przedłożony będzie radzie ogólnej do zatwierdzenia po uprzedniem zasięgnięciu opinii ankiety, złożonej z delegatów tegoż towarzystwa, towarzystw rolniczych i przemysłowych, zarządów muzeów przemysłowych, Izb handlowych i Wydziału krajowego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 lutego.

Redaktor „Gwiazdki Cieszyńskiej" p. Paweł Stalmach, wystosował do rady państwa petycyę zawierającą dowody, że na petycjach przeciw równouprawnieniu językowemu na Szląsku znajdują się podpisy sfałszowane. Pismo p. Stalmacha przedłożył Izbie na onegdajszem posiedzeniu poseł ks. Chełmecki.

Dzienniki wiedeńskie przeżuwają jeszcze zawsze budżetową rozprawę — ale objawia się już w nich pewne znużenie. Centraliści wmówili w siebie gniew wielki i oburzenie i zapał dla niby uciśnionej narodowości niemieckiej, i słomiany ogień rychło zagasł. Trudno tak długo grać komedyę gorączki. Ustać ona raz musi — tem bardziej, że sami centraliści muszą być zawstydzeni skandalicznemi scenami wyprawionemi pod koniec rozprawy budżetowej, które nie czynią wielkiego zaszczytu austryackiemu parlamentaryzmowi. Szczegółowa rozprawa nad budżetem, która się rozpocznie we czwartek, zapewne już nie da powodu do podobnych zajść — które zaprawdę sprawie tak ważnej, jak unormowanie gospodarki państwowej na cały rok, tylko zaszkodzić mogą.

Posłowie z Czech, tak Czesi jak Niemcy, udali się do Pragi, gdzie się dziś odbywa wybór uzupełniający z wielkich posiadłości do Rady państwa. A chociaż tu chodzi tylko o jednego posła, obie strony niezmierne czynią wysiłki. Jeżeli zwycięży kandydat centralistyczny, Niemcy zatryumfują — że cała „nowa era" opiera się tylko na kruchej podstawie zawartego przed trzema laty, a dziś już nie uznawanego, kompromisu wyborczego. Jeżeli zwycięży kandydat przeciwny — wysnuje ztąd prawica wniosek, że i bez kompromisu panowanie jej ustalone. I dla tego też walka jest tak zacięta, bo obie strony przyznają jej znaczenie zasadnicze

Ostatnia *Wiener Zeitung* ogłasza sankcyonowaną ustawę o podatku od budynków.

Sprawa socyalistów w Poznaniu przybiera większe rozmiary niż się spodziewano. Rozprawa trwać będzie co najmniej tydzień cały, a ogłoszenie wyroku prawdopodobnie dopiero we wtorek nastąpi. Zeznania świadków obciążają wszystkich podsądnych z wyjątkiem p. Jankowskiej.

Z gubernii Kowieńskiej donoszą że wkrótce ma nastąpić zregulowanie granicy prusko-rosyjskiej. Rząd rosyjski zgadza się w zasadzie z żądaniem rządu pruskiego ale nie przyszło jeszcze do ostatecznego porozumienia.—

Komitet sławiański w Kijowie podał do ministra oświecenia prośbę o rządową subwencyę. Kijewlanin staje w obronie agitatorów rosyjskich w Galicyi. Pismu temu odebrał rząd subwencyę, przekonawszy się że tak nędznego pisemka wspierać nawet nie można.

Ogniskiem skupiającem w sobie całą sytuacyą europejską jest postawa Rosyi. O istotnych zamiarach rządu rosyjskiego trudno coś stanowczego powiedzieć. Odbywa się w łonie jego walka najrozmaitszych prądów ściśle nie określonych. Który z nich przeważy ostatecznie nie wiadomo. Jak donoszą z Petersburga, Giers miał wręczyć carowi dymisyę w skutek gwałtownych scen, jakie zaszły między nim a Ignatiewem, a wynikły z odmiennych zapatrywań na kierunek polityki zagranicznej. Mianowanie jednak Ignatiewa ministrem spraw zagranicznych w tej chwili jest nieprawdopodobnem, gdyż ta nominacya byłaby zapowiedzią zerwania stosunków przyjaznych z Niemcami i Austro-Węgrami. Z tego powodu podniesiono znowu kandydaturę ks. Łabanowa-Rostowskiego na wicekanclerza państwa. Dotychczasowy ten poseł w Londynie ma sprzyjać, jak to dawniej donosiliśmy, polityce Ignatiewa. Mianowanie hr. Piotra Szuwałowa naczelnikiem departamentu apanażów w ministerstwie domu cesarskiego, ma o tyle polityczne znaczenie, iż ów przedstawiciel „zachodu", a nieprzyjaciel panslawistów pozostawać przez to będzie w osobistych stosunkach z carem i może wywierać na niego wpływ skuteczny.

W obec często podnoszonej ewentualności zajęcia Czarnogóry przez Austryę, zasługuje na uwagę artykuł urzędowego *Glasa Crnogorca*, napisany, jak powiadają, z rozkazu księcia Mikołaja z powodu zachowania się dzienników wiedeńskich.

„Doradzają Austryi niektórzy jej przyjaciele, aby zajęła Czarnogórę i pozbawiła nas wolności, na którą w ciągu pięciu stuleci nikt bezkarnie targnąć się nie odważył. Jest to myśl wcale nie zła, ale bardzo niebezpieczna. Austrya może wie, że ta wycieczka w nasze strome góry nie będzie tak łatwą, jak się zdawać może, bo znajdzie tam w każdej szczelinie i w każdym załomie skały ludzi, którzy nie jeden już złożyli dowód, że wolność i zachowanie całości ojczyzny, droższe im nad wszystko. Nie bardzo to dawno, kiedy nie austryaccy żołnierze, ale znani ze swej dzielności Turcy, pod wodzą znakomitego Sulejmana, drogę z Niksiczu do Spużu, zasłać musieli 6 tysiącami trupów, a do odbycia dwudniowego marszu, potrzebowali tydzień przeszło czasu. Ale niech przychodzą Austryacy — czekamy ich. Oto dowód przyjaznego usposobienia Czarnogóry dla Austro-węgier — i illustracya do podanego wyżej artykułu urzędowej *Polit.-Corresp.*

Rozprawy komisyi kościelno-politycznej doszły już według doniesień z Berlina do ostatniego (5) paragrafu projektu. Stronnictwo środka zyskało przy pomocy konserwatystów istotnie kilka stanowczych zmian w ustawach majowych. Tak zwany „egzamin kulturowy" uchylono na razie, smutną instytucyę księży państwowych zniesiono, a paragraf o biskupach zyskał formę, która z jednej strony zabezpiecza prerogatywy królewskie, z drugiej zaś usuwa rzeczywiste lub rzekome trudności jurydyczne. Dla wniosków środka, zmierzających do wyrugowania władz dyskrecjonalnych, nie znalazła się niestety większość. Równie ujemny skutek wydała obrada nad §. 4 regulującym obowiązek donosu. Przebieg rozprawy w komisji jakoteż echa jej dziennikarskie dowiodły znowu w sposób niedwuznaczny, że szermierze kulturkampfu nie ochłonęli jeszcze z antikatolickiej swej zawziętości.

Wydalony z Francyi emigrant rosyjski Piotr Ławrow, najczynniejszy i najpoważniejszy członek stronnictwa rewolucyjnego, założyciel pisma londyńskiego *Wpierod* i genewskiego *Nabat* wystosował do redaktora paryskiego „Justice," p. Clemenceau, obszerne pismo, w którem gorżko żali się na los, jaki go dotknął w Francyi sympatycznej dla każdego szermierza rewolucyi. „Jako socyalista rewolucyjny — pisze Ławrow — jestem przekonany że od dzisiejszego społeczeństwa niepodobna wymagać sprawiedliwości i wolności."

Encyklika papieska do włoskich biskupów, o ile z wyciągu telegraficznego wnosić można, zajmuje się przeważnie katolicką prasą. Po wstępie, w którym Leon XIII mówi o niebezpieczeństwach, na jakie wystawioną jest wiara, z powodu nowożytnych instytucyj, podnosi on miłość swą do Italii, w której z wyroków najwyższych znajduje się centralny punkt jedności katolickiej. Wyraża żal, że po utracie władzy świeckiej, zależnym jest od obcej siły. Dalej wspomina o kongresie wolnomyślicieli, który się ma odbyć w lecie w Rzymie. Zważywszy, że potrzeby kościoła są znane, nicby nie było równie szkodliwem, jak z założonemi rękami znosić rozwielmożnienie się grzechu. Największe niebezpieczeństwo grozi temu, co się sądzi zupełnie bezpiecznym. Należy więc rozwijać stowarzyszenia katolickie, kółka rzemieślnicze i kasy wsparcia. Włosi powinni podnosić protesta żądające przywrócenia władzy świeckiej i czynić wszystko, co w granicach prawa możebnem, żeby zwróconą została papieżowi ta wolność, niezbędna dla dobra kościoła, niezbędna dla ozdrowienia stosunków włoskich i spokoju chrześcijańskiego świata. Należy na każden sposób wspierać dobre dziennikarstwo, żeby każda prowincya miała swoje codzienne pismo, w któremby przypominano ciągle o obowiązkach katolików względem kościoła. Katoliccy dziennikarze niech będą umiarkowani, lecz niech nie spuszczają ani na chwilę z oka jedynego celu. Pierwszym obowiązkiem bogatych, jest wspomagać katolicką prasę własnym majątkiem. Nikt nie powinien uchylać się od tego w obawie przykrości, gdyż kościół oczekuje w potrzebie, od synów których wychował, że zbawienie własnej duszy i zwycięstwo religijnych interesów przenoszą nad własny spokój. Mówiąc o wykształceniu księży, żąda papież, żeby ono obejmowało filozofię, nauki przyrodnicze i historyę, obok studyów odnoszących się do krytyki i egzegezy pisma.

Uchwalone przez Izbę włoską prawo wyborcze na podstawie *Scrutinio di lista*, zostało przedłożone Senatowi. Są pogłoski, że rząd po załatwieniu tej sprawy zamknie parlamentarną sesyę. Pogłoski te jednak nie są niczem uzasadnione. Rząd ma jeszcze szereg reform pierwszorzędnych do przeprowadzenia i będzie z pewnością korzystał z dobrego usposobienia większości rządowej, jakie się objawiło przy tak zasadniczej kwestyi jak reforma ustawy wyborczej. Budżet ostateczny dla r. 1882, jeszcze nie uchwalony, reorganizacya armii jest zaledwie w stadyum uchwał komisyj, reforma ustawy gminnej, sprawy dobroczynności publicznej czekają załatwienia. Uchwały komisyi wojskowej mają być zniesione pod wpływem ministra wojny, zanim przyjdą na stół Izby. Komisya zajmuje się teraz projektem tworzenia pułku inżynieryi i czterech kompanij dla polnego telegrafu, oraz czterech kompanij dla usługi kolejowej, dalej kwestyą artyleryi górskiej. — Stan zdrowia Garybaldego, który jakiś czas polepszył się był nieco, jest znowu niepokojący.

Dziennik *Paix* podał niedawno list Gambetty pisany z Włoch do jednego z przyjaciół, w którym tenże wyraża zadowolenie swoje z zawiązania się „republikańskiej Unii", i zapowiada za powrotem objęcie kierownictwa tej grupy. „Będę się starał zrobić z niej lewe skrzydło ministeryalnej większości". — Otóż niebawem zobaczymy usługi tego „lewego skrzydła" dla rządu, gdyż Gambetta powrócił już do Paryża. Wszystkie pogłoski o podróży do Rzymu, widzeniu się z Mancinim, przedstawianiu się królowi przez Crispi'ego, okazały się zupełnie fałszywemi. Gambetta zrobił jedynie wycieczkę z Genui do Turynu. Zdaje się, że można oczekiwać, że lewe skrzydło Gambetty, rozpocznie raczej walkę z lewego boku z rządem. Tymczasem jednak gabinet Freycineta nie od zewnątrz, ale z wewnątrz był zagrożonym. Scysya prezesa gabinetu z ministrem finansów, wywołana komunikatem Agencyi Havasa, nie była zdaje się dziennikarską pogłoską. Podobno tylko wdaniu się Grévy'ego przypisać należy pozostanie nadal Leona Say'a w gabinecie. Freycinet miał się zobowiązać że nie będzie używał biura Havasa dla swych finansowych komunikatów, bez poprzedniego porozumienia się z ministrem finansów.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Bochnia, 18 lutego. Na dzisiejszem zgromadzeniu przedwyborczem w Bochni, postawiono jednogłośnie kandydaturę p. Atanazego Benoego na posła do Rady państwa.

Wiedeń, 18 lutego. Na adres mieszkających w Paryżu Serbów odpowiedział Skobelew gwałtownem wezwaniem do walki przeciw odwiecznemu, wspólnemu wrogowi Sławian, przeciw Niemcowi, który Rossyę wewnątrz uczynił niewolnikiem, a na zewnątrz wszelkie jej ruchy krępuje.

Wiedeń, 18 lutego. Dzienniki tutejsze omawiają kwestyę wschodnią ze stanowiska wojny rasowej sławiańskiej, do której Rosya pełnemi żaglami płynie.

Wiedeń, 18 lutego. Wczorajsze doniesienia z Belgradu o ruchu w Serbii nie są potwierdzone.

Praga, 18 lutego. Przy wyborze komisyi wyborczej zwyciężyli konserwatywni większością 30 głosów. Zjazd wyborców obu stronnictw nadzwyczaj liczny.

Peszt, 18 lutego. *Pester Lloyd* oświadcza, iż zorganizowanie powstania hercegowińskiego przez wielkoserbską partyę ruchu, jest stwierdzonem.

Kolonia, 18 lutego. Półurzędowy korespondent *Kölnische Zeitung* z Wiednia zaprzecza wszelkim niepokojącym wiadomościom o stanie spraw wschodnich i o hercegowińskiem i krywoszańskiem powstaniu. Serbia i Czarnogóra zachowują się jak najlojalniej. Do Bułgaryi nie przybyli wcale ochotnicy rosyjscy, tylko lekarze dla Bułgaryi przeznaczeni. (Widocznie wychodzą z biur rządowych hasła, mające uspokoić umysły. Porównaj artykuł z urzędowej *Politische Correspondenz* zamieszczony dzisiaj w rubryce „Z Hercegowiny i Krywoszy". Red.)

Belgrad, 18 lutego. Rząd serbski poczynił wszelkie kroki ostrożności, celem uniemożliwienia zamiarów partyi ruchu, mogących skompromitować Serbię w obec Austryi.

Sofia, 18 lutego. Książę bułgarski zaślubia siostrę księżnej serbskiej.

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 18 lutego. Do komisyi wyborczej przy dzisiejszym wyborze uzupełniającym z większych posiadłości wybrani konserwatyści Bouquoye, Franciszek Thun i Nadhorny 216 głosami przeciw 186, które padły na Herbsta, Wiktora Waldeka i Bareuthera. Rząd zamianował Bareuthera, Walrecha i Teobalda Czernina członkami komisyi, która obrała przewodniczącym ks. Szwarcenberga.

Rzym, 18 lutego. Ponieważ encyklika do episkopatu włoskiego jest datowana d. 15 bm., a więc w dzień po przyjęciu przez Izbę włoską ustawy o wyborach według list, a termin zapisu do nowych list wyborczych ustanowiono na dzień 21 bm. — przeto encyklikę tak tutaj tłumaczą, że chociaż wyraźnie nie porusza kwestyi udziału katolików w wyborach, przecież jest ona pośrednio wezwaniem, aby włoscy katolicy w politycznych wyborach wzięli udział.

Paryż, 18 lutego. Zapowiadają następujące zmiany w ciele dyplomatycznem: Dyrektor spraw handlowych w ministerstwie spraw zagranicznych Mariani, ma zostać posłem w Monachium; poseł w Stokholmie, Patenotre, udaje się na posadę poselską w Rio-Janeiro, a hr. Mony zostaje przeniesiony z Aten do Stokholmu, nakoniec delegowany do komisyi dunajskiej Barrere, obejmie posadę posła w Atenach.

Paryż, 18 lutego. Delegaci banku dla krajów koronnych prowadzą tu rokowania o objęcie serbskich przedsiębiorstw wspólnie z innemi grupami finansowemi.

Paryż, 18 lutego. Giełda trzyma się dość dobrze — chociaż w porównaniu z wczorajszym stanem jest pewne osłabienie. Obrót ograniczony. Dla papierów tureckich dość przychylne usposobienie.

Londyn, 16 lutego. *Daily-News* dowiaduje się, że identyczna nota Anglii i Francyi w kwestyi Egiptu, znalazła najlepsze przyjęcie u innych mocarstw. Prawdopodobny wynik jej będzie, że wykonanie wspólnych postanowień mocarstw będzie poruczone Anglii i Francyi. Mocarstwa uznają prawo Anglii i Francyi do wykluczenia z rokowań kwestyi kontroli finansowej, wolnej żeglugi na kanale i nieinterwencyi Turcyi w sprawy egipskie.

Belgrad, 18 lutego. Książę przyjął dymisyę ministra wojny Leszianina.

Bukareszt, 18 lutego Izba przyjęła projekt ustawy, mocą której urzędnik, ogłaszający tajemnicę państwa, może być ukarany więzieniem od 3 do 6 miesięcy, albo grzywną od 1000 do 10.000 franków.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%			płacą	żądają
	Kraków, dnia 18/2.			
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	121 —	121 75
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 25	58 50
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 65
	20-to Frankówka złota		9 50	9 54
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	99 25	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		100 20	100 75
4	„ „ „ „		95 —	96 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 75	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		98 50	99 00
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		100 —	101 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	98 75	99 25
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 —	86 50
	Lwów, dnia 17/2.			
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	300 —	305 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	z. złr. 100	100 20	100 75
4	„ „ „ „	„ „ 100	95 —	96 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 75	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne ze 40 lat	„ „ 100	98 25	99 50
6	„ „ Banku włościan.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal		— —	— —
	Wiedeń, dnia 17/2. *Obligi długu Państwa.*			
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	74 55	74 75
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	76 —	76 20
4	„ „ złota	„ „ 100	92 40	92 60
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	89 30	89 50
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	118 50	119 —
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	128 25	128 75
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	131 50	132 50
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	172 —	172 50
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	168 —	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 zł. = 300 franków	za sztukę 1	143 50	144 —
	Obligi korony węgierskiej.			
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	118 —	118 40
4	„ „ „	„ „ 100	85 90	86 10
5	„ pap.	„ „ 100	85 75	85 95
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —

%			płacą	żądają
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	114 25	114 75
—	„ „ po 50 złr.	„ „ 100	114 —	114 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	108 75	109 —
	Obligi indemizacyjne.			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	99 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	99 25	99 75
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	96 —	96 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	96 —	96 50
	Różne inne pożyczki.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	35 50	36 —
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	23 50	24 —
	Listy zastawne.			
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	119 —	119 50
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	99 75	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	101 —	102 25
5	„ „ „ „ „	„ „ 100	98 —	99 50
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	— —	107 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 —	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	94 —	96 —
5	„ „ „ „ „ „	„ „ 100	99 75	100 50
6	„ „ rustykalne	„ „ 100	101 50	102 —
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	94 75	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 75	101 —
4½	„ „ „ „	„ „ 100	100 60	100 90
4	„ „ „ „	„ „ 100	93 90	94 10
	Obligacye pierwszeństwa kolei.			
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 50	94 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	103 50	104 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	99 50	99 80
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr.	„ „ 100	94 50	94 90
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	93 20	93 60
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	93 20	93 50
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	100 25	100 50
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr.	„ „ 100	88 75	89 25
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	128 50	129 —
5	Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	90 —	90 40
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	89 —	89 25
	Losy.			
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	175 —	176 —
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	39 50	40 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	109 50	110 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	— —	23 25
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	18 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	— —	19 50
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a.	„ „	40 50	41 —
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	37 20	37 60
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	19 25	20 —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	— —	51 —

%			płacą	żądają
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	44 50	45 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	— —	— —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	— —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	63 —	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	— —	29 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	36 50	37 —
	Akcye bankowe.			
5	Anglobank	na 120 złr.	118 50	119 —
5	Bankverein Wiener	na 100 złr.	110 75	111 25
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	225 —	226 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	302 50	303 —
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	296 —	296 50
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Landerbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk	na 600 złr.	815 —	817 —
5	Union.bank	na 100 złr.	116 50	117 —
	Akcye kolejowe.			
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	163 —	163 50
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2447—	2452—
5	Franciszka Józefa	na 200 „	191 50	192 —
5	Karola Ludwika	na 210 „	292 50	293 —
4	Koszycko-Boguminsk.	na 200 „	139 —	139 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	166 —	167 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		23 —	24 —
bez %	Prag Duxer		60 —	61 —
5	Rudolfa	na 200 złr.	162 75	163 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	158 —	159 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	301 50	302 50
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	127 50	128 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	153 50	153 75
5	Nordosty	na 200 „	157 —	158 —
	Waluty.			
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki	„ „	9 51	9 52
	20-to Markówka	„ „	11 67	11 71
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 76	9 78
	Funty szterlingi	„ „	11 95	12 —
	Tureckie liry złote	„ „	10 78	10 80
	Banknoty włoskie	„ „	44 95	45 05
	Ruble papierowe	„ „	121 —	121 50
	Warszawa, dnia 17/2.			
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 15	99 35
	Kupony		— —	— 76
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	86 55	86 80
	Kupony		— —	— 84
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 30
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 30
	„ „ „ „ IIIa „		91 —	91 30

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 18 lutego 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	73·95	74·55
„ srebrna „	75·30	76·—
„ złota „	91·45	92·40
5% Austr. Renta pap. nowa	88·75	89·20
4% Węg. „ „	84·90	85.90
6% „ „ złota	—·—	118·20
Losy z r. 1860	127·75	128·25
„ „ 1864	171·75	172·50
„ premiowe węg.	113·—	114·—
Londyn	120·—	120·—
Napoleondor	9.53	9·51
Marka	58·60	58·50
Dukat	5·64	5·64
Ruble papierowe	120·87	121·50
Lombardy	125·—	128·—
Akcye Banku Austr.-węg.	811.—	815·—
„ kredytowe	294·50	302·50
„ Karola Ludwika	288·50	292·50
„ Lwowsko-Czerniow.	166·—	167·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	156·—	157·50
„ Koszycko-Bogum.	134·—	140·—
„ Północno zachodnie	200.—	202·75
„ Anglo Banku	—·—	118·50
5% Obligacye Indemn. gal.	—·—	100·—
6% Listy hipoteczne	—·—	101·—
Akcye Siedmiogrodzkie	—·—	158·—
Berlin dnia 16 lutego 1882.		
Wiedeń	170·60	
Banknoty	170·75	
Warszawa	205·90	
Ruble	206·50	
5% Listy zast. król. polsk.	63·—	
4% „ likwidacyjne	55·60	
Akcye Karola Ludwika	124·—	
„ kredytowe	523·—	

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Tadeusz Rutowski.*

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny:*
Kraków odjazd: 10.42 rano 9.12 wieczór 10.42 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.7 wiecz. 5.20 rano 11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.17 rano
Tarnów przyjazd 9.14. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. 5.40 r. 6.55 rano 9.20 r. 5.30 w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. 7.13 w. 4.19 pop. 4.5 ran. i 12.5 po. 5.10

Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ 6.55 „ pospieszny.

PODZIĘKOWANIE

Wielm. Panu Doktorowi Wszech nauk lekarskich

STANISŁAWOWI BALICKIEMU

Za wyleczenie mej córki z ciężkiej a niebezpiecznej choroby, składam Ci Wielmożny Panie Doktorze najserdeczniejsze podziękowanie — nie szczędziłeś ni czasu, ni trudu, by matkę dzieciom uratować, i przy swej zdolności i znanej troskliwości około chorych, — przywróciłeś ją do zupełnego zdrowia — brakuje mi jednakże słów by Ci Wielm. Panie Doktorze wynurzyć wdzięczność w swoim i całej mej rodziny imieniu — przyjm zatem raz jeszcze najserdeczniejsze „Bóg zapłać.

Antoni Krzyżanowski
obywatel miasta Krakowa.

122-1-3

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 10, II. piętro ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.**

125-1-4 **M. Waszkiewicz.**

Uwiadomienie o dzierżawie.

Folwark Martynów stary w powiecie rohatyńskim od stacyi kolejowej Bursztyn o $^3/_4$ mili odległy, przy samym murowanym gościńcu położony, **w dobrej pszennej ziemi**, z trzema dużemi wałowemi paszami nad Dniestrem położonemi, wraz z propinacyą w dwóch karczmach jest za bardzo umiarkowaną cenę od 24 Czerwca b. r. na lat 6 lub 9 do wydzierżawienia. Budynki gospodarskie w jak najlepszym znajdują się stanie, w większej części zupełnie nowe. Zasiewy tak ozime jak wiosenne oddane zostaną P. dzierżawcy w najlepszym porządku.

Chęć wydzierżawienia mający zechce się zgłosić do właścicielki we Lwowie, ulica Zielona l. 24, pierwsze piętro. 116-3-3

Kawiarnia S. Rehmana

w Krakowie

urządzona na I. piętrze w Głównym Rynku, w domu zwanym Krzysztofory, z powodu dłuższej słabości właściciela

zaraz do sprzedania lub podnajęcia

Wiadomość bliższa na miejscu.

123-3-10

Do wynajęcia

Mieszkanie parterowe, składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni i werandy wraz z ogródkiem, w realności przy Ul. św. Gertrudy pod Nr. 5 obok Hotelu „Kleina" od 1 Kwietnia b. r.

Drugie piętro składające się z 3 pokoi, kuchni, przedpokoju i nyży, w realności pod Nr. 4. w Rynku, każdego czasu. (126-1-5)

Dziełko pod tytułem: **„Podręcznik do ustawy i instrukcyi hipotecznej"** z licznemi wzorami wpisów, podań i załatwień, oraz spisem orzeczeń c. k. Trybunału, jest do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawcy **Alojzego Niemietza** adjunkta hipot. przy sądzie krajowym **w Krakowie.**

Cena 85 ct. z przesyłką pocztową 95 cnt.

124-2-3

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70. okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W Krakowie dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy: **Wiktora Redyka** „Pod Barankiem" *), — K. Wiszniewskiego „pod Gwiazdą", F. Sobierajskiego „pod Słońcem" i Józefa Trauczyńskiego, jako też w handlu p. Janigi; — **w Rzeszowie** u. J. Schaitter i Sp.

(*) tamże dostanie świeżą **krowiankę styryjską.** 66-4-6

Do sprzedania

Powóz Landau i karetka na dwie osoby

u Lipińskiego ul. Bracka Nr 5.

109-4-

MORSZYN

Zdrojowiska Solankowe-Borowinowe

poleca swoje cenne

przetwory lecznicze do picia i kąpieli

i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego" w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi i zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego" jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17 Listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz
c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny", takiej samej dobroci jak kreuenachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składach: **w Krakowie** u pana **J. Wentzla (upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich)**, **we Lwowie** w aptekach pp. K. Mikolasza, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; **w Czerniowcach** w handlu p. Ignacego Schnircha; **w Stanisławowie** u p J. Macury; **w Stryju** u p. Zagórskiego, **w Jassach** w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga; **w Romanie** apt. p. Maksa Frankla; **Bakau** w handlu w Jurista; **w Botuszanach** w handlu p. M. Spilwla; **w Suczawie** w aptekach pp. Mik. Karczopskiego i p. Juliusza Fieberta. 7-8-12

Najlepsze **ochmistrzynie, nauczycielki, bony**, niemieckiej, francuskiej, angielskiej narodowości, poleca sumiennie

Mrs. EMILY REISNER,

słynnie znany pierwszy wiedeński **zakład guwernantek**, założony 1860 r. **w Wiedniu,** Stock im Eisenplatz 3.

78-3-20

HOTEL KRAKOWSKI

w Krakowie, przy Plantacyach położony został obecnie co do wewnętrznego urządzenia **kompletnie wyrestaurowany** i z powodu czystości, wygody i cen umiarkowanych poleca się względom P. T. podróżujących. W tym samym budynku jest

Zakład kąpielowy

z wannami miedzianemi i porcelanowemi, parową łaźnią, tuszami zimnemi i basenem, kąpielami nasiadowemi i łaźnią ziołową.

Ceny kąpieli już od dnia 1 Października 1881 są **znacznie zniżone.**

72-5-8 ***Zarząd Hotelu Krakowskiego i Łazienek.***

XIX. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza po ośmnastoletnich korzystnych wynikach, mianowicie

8, 9 i 10 Czerwca 1882

w Wrocławiu

wystawę i targ machin i sprzętów

gospodarczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela współpodpisany radca gospodarczy **W. Korn**, Matthiasplatz 6; — do niego należy adresować zgłoszenia najpóźniej **do końca Marca**. Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Wrocław, w Styczniu 1882 r. 106-2-10

Zarząd Wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego

W. Korn. ***B. Wyneken.***

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

W KRAKOWIE

polecają swoje obficie zaopatrzone składy, mianowicie

OBICIA POKOJOWE

Papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe,
Kowerty we wszystkich wielkościach,
Farby i płótna do malowania olejnego i akwarellowego,
Pióra, Ołówki itp.

REKWIZYTA MALARSKIE

Wielki wybór

ram złoconych i rzeźbionych we wszystkich gatunkach.

Zamówienia z prowincyi odsyłają się odwrotnie.

16-19-20

Ordery kotylionowe

komiczne nakrycia głowy, maski i cukierki strzelające po najtańszych cenach w wielkim wyborze poleca

Edward Boschan w Wiedniu

Stefansplatz, Jasomirgotstrasse 6. 77-6-6

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

W KRAKOWIE

wypłaca Członkom swym począwszy od 2 Stycznia 1882 r. od udziałów wpłaconych przed 1 Października b. r.

5 procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1881,

które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Kraków, dnia 20 Grudnia 1881. Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony). 6-4-4

Trawa Miodowa

holcus lanatus, na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska jedyna roślina bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka.

Jeden korzec wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni 4 złr. 50 ct.
Przy odbiorze naraz dziesięciu korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie.

Zamówienia upraszа się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz w Bochni.**

108-3-24

NAJTAŃSZE POLSKIE WYDAWNICTWO.

DZIEŁA JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Cena 5 tomów z portretem 4 złr., z przesyłką 4 złr. 50 cnt.

Tom I. zawiera 10 poematów i wiersze ulotne, tom II. 3 dramata Króla-Ducha i znalezione niedawno urywki poematu „Pan Tadeusz". Tom III. wyjdzie w Marcu. Całość ukończoną zostanie w Maju.

Pragnąc jeszcze uprzystępnić nabycie dzieł Juljusza Słowackiego, postanowiłem do dnia **10 Marca** odstępować całość **po cenie zniżonej**, a mianowicie po **3 złr. za 5 tomów**, z przesyłką **3 złr. 50 cnt.** 121-2-6

Księgarnia K. BARTOSZEWICZA, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

APTEKARZA „POD KORONĄ" W KRAKOWIE.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po ospie, dyfteryi, dalej w celu podniesienia apetytu, przy katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrwności, bledницy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, płucne krwi. Cena 75 ct.

Roczyn „Levasa" zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, bledności, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najświatlejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zaleceny. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10 centów.

Expelerin, dzisiaj otrzeźwiającego na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i 1 złr. 1 cent. 50.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w łokciach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent. pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią: Szanowny Panie Trauczyński!

Uprasam znowu o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznaję na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecić każdemu z moich znajomych, który ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem

Lwów dnia 24 listopada 1881 r. *Michał Miączyński.*
Ulica Ochronek Nr. 8 w Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka, że ten wynalazek, bo skuteczniejszy, jak żadne wodne wszelkie środki, jakie mieliśmy w życiu mojem, ani tedy we Włoszech, ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Muhlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Jego działanie jest pewne; od pierwszej łyżki ustępuje trawienie, łaknienie, i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj poprobuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*

Moszczan dnia 30. Października 1881. .... poczta Kałymno.

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

ANTIHEMICRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułki antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek ból ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze przyspieszyć działanie tegoż środka, zaleca się jednocześnie użycie bólu głowy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto periodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo, Cena flakonu 1 złr. 80 ct.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de beauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, wągry, czerwoność nosa, słowem jest to środek doskonały do upiększenia cery, nadającej cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych szkodliwych części, przeto z całą ufnością używać jej można. Cena 1 złr.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne**, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cent. Smołowe 35 cent. Siarkowe 35 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło na wszelkie plamy** 15 cent. Cena 10 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder niszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 ct. **Woda do ust** odświeżająca jamę ustną. Przez używanie jej zęby się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną, często nie wytwarzającą. Cena 50 i 75 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 60 cent.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracającym siwym włosom kolor pierwotny, następnie wzmacnia takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o ile przy innych prawie wszędzie używać nie można, szkodliwych składników, ponieważ takowe mają to na celu ich pielęgnowania, ujawnia się jedynie w tem, że włos ma całą siłę jest w stanie w to celu uwolnienia włosów od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regeneratuer staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, gdyż nie zawiera żadnych szkodliwych środków. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu, ból przechodzi natychmiast, również zapobiega zepsuciu tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów.

Olejek tanino-topianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzący się łupież, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanino-topianowego, lub esencyi tanino-topianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Essencya tanino-topianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-topianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 c. **Płyn odwietrzający** w powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny**, odwaniający natychmiast, 20 c. **Kit do lepienia szkła** i porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu zupełnie nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewiez apt. **we Lwowie** Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Migdalski apt., w Brodach Kłak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tułczyski apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Piek apt. w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt. w Krynicy Nitribit apt. w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalitowski apt. w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt. 4-5-27

Wody mineralne krajowe i zagraniczne, oraz Apteczki Homeopatyczne.

Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** Zamówienia za zaliczką pocztową.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA

w Krakowie, ulica ś. Jana, w Hotelu Saskim

przyjmuje do druku:

DZIEŁA, BROSZURY, CZASOPISMA, TABELE,
CYRKULARZE, OGŁOSZENIA,
RACHUNKI, BLANKIETY KUPIECKIE, CENNIKI,
PROGRAMY, ZAPROSZENIA, NACZÓŁKI NA LISTY i KOPERTY,
KARTY POGRZEBOWE, BILETY WIZYTOWE

i wszelkie inne w zakres sztuki drukarskiej wchodzące roboty, które, zalecając czystość druku i gustowny układ, wykonywa na czas oznaczony

po cenach umiarkowanych.

29-10-12

Cukiernia Jana Kreisa w Krakowie

ulica Floryańska Nr. 33.

która od paru lat zjednała sobie względy Szanownej Publiczności tak w mieście jako też na prowincyi, przez powiększenie uzdolnionych sił roboczych zakład swój postawiła na stopie cukierni zagranicznych, gdzie codziennie od godziny 7 z rana dostać można o każdej porze świeżych i doborowych ciast, wytwornych cukrów wszelkiego rodzaju, a przez czas karnawału od godziny 2 po południu aż do późna w nocy **świeżych i gorących pączków.**

Wszelkie obstalunki na Wieczorki i Bale przyjmuje w każdym czasie i uskutecznia punktualnie po bardzo umiarkowanych cenach. 73-5-5

LINOLEOWE KOBIERCE KORKOWE

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, bez kurzu, niezbędne dla will, doskonała ochrona przeciw wszelkiej wilgoci. Skład materyj pokojowych, chodników, podkładów pod umywalnie, w różnych wzorach.

F. C. Collmann's Nachfolger (A. Reichel)
w Wiedniu, I., Johannesgasse 25. 45-4-9

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*

Dodatek do Nru 41 „Reformy“.

W sprawie projektowanych zmian statutu Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

I.

Na rozpoczynającem się 20 b. m. zgromadzeniu delegatów galic. Towarzystwa kredytowego, poruszoną będzie kwestya rozszerzenia kredytu po za granicą dotychczas statutem unormowaną. Wniosek p. Adama Marassé, aby Towarzystwo udzielało kredytu do $^3/_5$ wartości hipoteki, znalazł naśladowców, którzy idą jeszcze dalej i żądają rozszerzenia tego kredytu do $^2/_3$, a nawet do $^3/_4$ wartości. Wnioskodawcy obiecują sobie z urzeczywistnienia tego projektu nader wielkie korzyści dla własności ziemskiej, w znacznej części obarczonej długami wysoko oprocentowanemi — lecz zapoznają — według naszego zdania — nieuchronne następstwa ujemne, któreby z sięgającej tak daleko zmiany statutu wyniknąć musiały, a które zniweczyłyby wszelkie spodziewane korzyści, gdyż zachwiałyby kredytem naszego instytutu dotychczas cieszącego się w sferach finansowych tak zasłużonem zaufaniem.

Jeżeli bowiem Towarzystwo, które udziela kredytu nie gotówką, lecz listami zastawnemi, ma spełnić swoje zadanie z korzyścią dla dłużników — to musi nieustannie mieć na oku bezpieczeństwo tych listów — i unikać starannie wszystkiego, coby ich kurs zachwiać, a tem samem wartość realną pożyczek obniżyć mogło.

Zapatrując się na wspomnianą kwestyę rozszerzenia kredytu z tego stanowiska — uważamy już sam fakt postawienia kilku wniosków, dążących do zmiany norm obecnie obowiązujących, — za objaw niekorzystny, który u kapitalistów mógłby wzniecić obawę, wpływającą ujemnie na kurs listów. Słusznie też dyrekcya Towarzystwa, ten właśnie wzgląd mając na oku, projektowanym zmianom się sprzeciwia.

Jeżeli bowiem nasze listy zastawne 5% dopiero w r. 1881 osięgły kurs *al pari*, a nowe listy 4% nie cieszą się zbyt wielkim pokupem, pomimo, iż pożyczki są tylko wydawane do połowy wartości — to pewnem jest, iż w razie rozszerzenia granicy kredytu, musiałaby obniżyć się wartość papieru, opartego już na mniej pewnej podstawie. A takie rozszerzenie kredytu nie da się przecież usprawiedliwić pomyślnemi stosunkami produkcyi rolniczej i owszem — rolnictwo w kraju naszym, zagrożone ciągłemi przesileniami, walcząc z konkurencyą i ościennych i dalekich krajów, w nader niebezpiecznych znajduje się warunkach.

Powszechne też jest przekonanie między poważnem obywatelstwem ziemskiem, iż ten, kto mając średni majątek ziemski, zaciągnął pożyczkę z Towarzystwa kredytowego na podstawie oszacowania, według norm obecnie obowiązujących, tylko przy wielkiej oszczędności może się przy majątku utrzymać, — kto zaś ma jaki majątek, obdłużony wyżej połowy wartości, lub też zadłużył się w instytucyi pobierającej wyższe procenta, zagrożony jest wywłaszczeniem.

Pomijając bowiem dawniejsze ciężkie klęski, podkopujące byt właścicieli ziemskich, dość wspomnieć o wzrastających ciężarach podatkowych, o upadku przemysłu gorzelnianego i młynarskiego, o zamknięciu granicy dla bydła stepowego, o dyferencyalnych taryfach kolejowych — aby uprzytomnić sobie cały szereg czynników, które wpływają na zmniejszenie rentowności majątków ziemskich.

W tym składzie rzeczy właściciel, posiadający np. majątek wartości 200,000 złr. — obciążony do połowy wartości, a zatem sumą 100,000 złr. i opłacając Towarzystwu kredytowemu od tego kapitału rocznie 6000 zł. w. a. na procent i amortyzacyą, — oprócz tego zaś podatki, asekuracyą i inne ciężary — tylko przy pomyślnych zbiorach może mieć dochód, wystarczający na skromne jego i rodziny utrzymanie, a w latach nieurodzaju, lub w razie jakiej klęski gospodarskiej, uzupełnić musi niedobór uszczerbkiem w kapitale.

Jeżeli zaś właściciel ziemski popadł w niewypłacalność i dopuścił do egzekucyi, to przy naszej procedurze sądowej, która na każdym kroku bierze w opiekę dłużnika — egzekucya, nawet przy postępowaniu skróconem, na mocy przywilejów Towarzystwa kredytowego prowadzonem, może się przewlekać przez trzy, cztery do pięciu lat, a nawet i dłużej. W takim razie zalegające raty, łącznie z kapitałem i prowizyą zwłoki, wynosić będą po trzech latach egzekucyi przeszło 118,000 złr. — po pięciu latach przeszło 130,000 złr. Zważywszy zaś, że majątek będący w egzekucyi zawsze znacznemu ulega zdeprecyonowaniu, gdyż gospodarstwo, dla braku obrotowego kapitału, prawidłowe prowadzonem być nie może, — niemniej też uwzględniając okoliczność, że ustawy gwarantują należytościom rządowym i podatkom z ostatniego trzechlecia — pierwszeństwo przed wszelkiemi wierzytelnościami hipotecznemi, przekonamy się, iż wierzytelność Towarzystwa kredytowego, udzielona tylko do połowy wartości hipoteki, w razie przewlekającej się egzekucyi, łatwo wzrasta do $^3/_5$ a nawet i do $^3/_4$ wartości majątku. A jeśli równocześnie majątek ulega jeszcze znacznemu zdeprecyonowaniu — przez zniszczenie budynków, wycięcie lasów i t. p. — stać się może, iż nawet wierzytelność Towarzystwa kredytowego nie będzie pokryta zmniejszoną wartością majątku.

Przytaczano te znane powszechnie okoliczności w rozprawach sejmowych nad projektem założenia Banku krajowego; — przypomniano także, iż nawet Towarzystwo kredytowe, udzielając kredytu tylko do połowy wartości, zmuszone było w roku 1881 zakupić dwa majątki, gdyż nikt nie ofiarował ceny kupna, wystarczającej na pokrycie jego wierzytelności. Podnoszono także, iż ustawy austryackie nie dają żadnej rękojmi wierzycielowi, iż dłużnik nierzetelny, w toku egzekucyi, nie uszczupli hipoteki przez zniszczenie gospodarstwa. Uwzględniając słuszność tych argumentów — ograniczył Sejm maximum pożyczek hipotecznych Banku krajowego do połowy wartości hipoteki — i dlatego też mamy nadzieję, że ogólne zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego z równą oględnością w tej sprawie postąpi.

A oględność jest tu tem więcej wskazaną, gdy Towarzystwo kredytowe, oprócz funduszu rezerwowego — wynoszącego z końcem r. 1880 sumę 1,282.000 złr. na 44,514.000 niespłaconych pożyczek — nie ma innego majątku własnego, któryby ręczył posiadaczom listów zastawnych za możliwe niedobory.

Inaczej ma się rzecz w akcyjnych zakładach hipotecznych, które posiadaczom listów ręczą nietylko funduszem rezerwowym, ale i całym kapitałem akcyjnym. I tak np. czeski zakład kredytowy, na który powołują się pp. wnioskodawcy, a który ma udzielać kredytu do $^2/_3$ wartości — posiada 3 miliony akcyjnego kapitału, a pożyczek w listach hipotecznych do końca r. 1880, wydał tylko 5 milionów.

Gwarancya, oparta na akcyjnym kapitale, jest niewątpliwie dla posiadaczy listów hipotecznych bardzo cenna, gdyż zapewnia go, iż nie poniesie straty i w takim razie, gdyby zakład mniej oględnie udzielał kredytu na hipotekę. Podnosi to zatem kurs listów hipotecznych, przez podobne zakłady wydawanych.

Przeciwnie zaś w instytucyi opartej na wzajemności, która po za funduszem rezerwowym ma tylko solidarną odpowiedzialność członków Towarzystwa, której zrealizowanie kosztowałoby wiele trudu i czasu — bezpieczeństwo kredytu większem i ściślej badanem być musi, jeżeli nie ma być zachwianem zaufanie kapitalistów, ten niezbędny warunek pomyślnego kursu emittowanych papierów, a tem samem i taniości kredytu.

Nie znamy też przykładu, aby Towarzystwo kredytowe, na wzajemności oparte, udzielało kredytu wyższego, aniżeli do połowy wartości hipoteki.

Zupełnie mylnem zaś, i na niedostatecznem zbadaniu przedmiotu opartem jest twierdzenie, jakoby Towarzystwo kredytowe ziemskie Królestwa Polskiego udzielało pożyczki do $^3/_5$ wartości hipoteki.

Ta wzorowo urządzona i prowadzona instytucya — jak była wzorem przy zakładaniu naszego Towarzystwa, tak i obecnie za wzór służyć nam powinna. A jeżeli Towarzystwo kredytowe Królestwa Polskiego, mając dalece szybszą egzekucyę, udziela właścicielom ziemskim kredytu tylko do połowy wartości hipoteki — pomimo, iż rolnicza produkcya w Królestwie w pomyślniejszych znajduje się warunkach — to niepodobna pp. wnioskodawcom powoływać się na przykład Królestwa — dla uzasadnienia swoich projektów, gdyż ten przykład właśnie przeciw nim przemawia.

Aby więc wykazać, jak dalece oględnem jest postępowanie Towarzystwa kredytowego w Królestwie polskiem — przedstawimy szanownym czytelnikom w następnym artykule zasadnicze przepisy, którémi się rzeczone Towarzystwo obecnie kieruje.

Sejmik gospodarczy w Toruniu.

Sala Muzeum w Toruniu, zapełniła się d. 14 b. m. nader punktualnie o godz. 1szej z południa licznemi uczestnikami Sejmiku Gospodarskiego. Centralne Towarzystwo Agronomiczne W. Ks. Poznańskiego wysłało delegatów w osobach pp. Fran. Brzeskiego i Napoleona Urbanowskiego (trzeci: p. W. Rutkowski przybyć nie mógł).

O 1szej z południa zagaił posiedzenie współgospodarz Sejmiku p. Ludwik Slaski z Trzebcza, wspominając z ubolewaniem, że p. Teodor Donimirski, główny gospodarz tych zebrań, który przez lat 14 je zagajał, powstrzymany niedomaganiem, stanąć tu dziś nie mógł; następnie powitał zebranych tem serdeczniej, że już w własnym, bo polskim domu, w polskiej Gospodzie, która powstała wspólnemi siłami, z kapitałów ciężką pracą zebranych, a tutaj wniesionych w stowarzyszenie dla dopięcia dawno upragnionego celu. Poczem zwróciwszy do przedmiotu dzisiejszego zebrania tak rzecz przedstawia:

„Zagajam piętnasty Sejmik gospodarski. Od samego początku, jak powstały Sejmiki nasze, obieraliście Panowie zawsze jednych i tych samych gospodarzy. Miało to bez wątpienia ujemne swoje strony — pozostała jednakże ta korzyść, że zachowała się ciągłość w rozprawach sejmikowych. Na ostatnich Sejmikach mówiliśmy kilkakrotnie o odpowiednim dla rolników kredycie i doszliśmy do przekonania, że rolnictwo, wymagające odrębnego kredytu, potrzebuje dla tego osobnych kredytowych instytucyi. Mamy je wprawdzie w tak zwanych Towarzystwach prowincyonalnych kredytowych (landszaftach), dających nam kredyt hipoteczny, amortyzujący się powolnemi rocznemi spłatami. Kredyt ten jednakże nie wystarczał, skoro przeszliśmy do gospodarstwa pieniężnego, wymagającego znacznego kapitału obrotowego. Nie zbywało na staraniach u rządu o utworzenie obok landszafty instytucyi kredytowych — z prawem emisyi banknotów — celem udzielenia rolnictwu kapitału obrotowego na tani procent. Starania te spełzły na niczem, a na tych zasadach utworzono tylko Banki handlowe, które nie są żadną pomocą dla rolnictwa, lecz służą przeważnie tym, którzy rolników eksploatują. W rozprawach naszych doszliśmy do przekonania, że praktykujący się u kupców i w Bankach handlowych kredyt wekslowy dla rolników zupełnie jest nieodpowiedni, tem bardziej, że w ostatnich dziesiątkach lat skutkiem gospodarstwa i licznych zakładów akcyjnych absorbujących wszelkie kapitały, kredyt znacznie był podrożał. Pomimo to niestety kredytu takiego używano u nas często bez rozwagi, co nie mało przyczyniło się do obciążenia rolnictwa.

Procenta coraz większe z ziemi opłacać trzeba, a inne ciężary, mianowicie podatki, nie tylko się nie zmniejszają, ale przeciwnie wzrastają. Dochody w stosunku do wydatków wcale się nie zwiększyły — kiedy bowiem za pomocą znacznych nakładów ulepszyliśmy owczarnie, konkurencya Australii obniżyła nam ceny wełny — dziś, kiedy nam się mają opłacać nakłady robione w celu podwyższenia produkcyi ziemi, Ameryka zasypuje targi europejskie dowozami zboża i mięsa, wpływające znacznie na obniżenie renty z ziemi. Przyczyna tego, że producent amerykański ma ziemię nieomal darmo lub za bezcen, kiedy u nas ziemia droga a kapitał, zużyty na melioracye, wysoko trzeba oprocentować. Nic zatem dziwnego, że statystyka wykazuje ciągły wzrost ciężarów na ziemi, a rolnik tutejszy (pozostając przy porównaniach z Ameryką) jest tylko murzynem, chociaż białym, kapitalisty zbierającego bez trudu główne korzyści. Przewaga ta kapitału pragnącego absorbować wszędzie główne zyski dla siebie źle oddziaływa także w innych sferach produkcyi krajowej — rzemieślnicy i robotnicy zaczynają domagać się głośno większego udziału w zyskach za pracę swoję. To zwróciło uwagę sfer rządzących i dziś kwestya ustalenia losu robotników ma stanowić jednę z projektowanych reform ekonomicznych. O tem pouczy nas dzisiejsza rozprawa. Dla nas najważniejszą jest kwestya robotników wiejskich. Wiecie Panowie jakie rozmaite koleje wobec prawodawstwa robotnicy wiejscy w bieżącym stuleciu przechodzili, bo kwestya ta już nas na Sejmiku nie raz zajmowała. Wobec tendencyi ustalenia losu robotników sprawę tę postawiliśmy na porządek dzienny — powinniśmy bowiem dbać o to, aby przy projektowanych reformach także o robotniku wiejskim pomyślano. Przy niskich dochodach rolnictwa z zapałem podjęto w naszych stronach także tendencyą podniesienia przemysłu z rolnictwem w związku będącego. Dziś u nas największą odgrywają rolę cukrownie, one to największą budzą nadzieję. Była to dla nas do niedawna nowość, to też pomimo kilkakrotnego traktowania tego przedmiotu i na tegorocznym Sejmiku jeszcze do niego powracamy, spodziewając się usłyszeć więcej zdań na zrobionem doświadczeniu opartych. A teraz panowie proszę, zechcijcie obrać z pomiędzy siebie przewodniczącego, który obradami naszemi kierować będzie“.

Wybrano przewodniczącym p. Alfonsa Moszczeńskiego z Rzeczycy, który dziękując, przyjmuje wybór i prosi p. Leona Rybińskiego z Dę-

bieńca na zastępcę swego, a na sekretarza p. Kazimierza Slaskiego i p. Amrogowicza. — Na wniosek przewodniczącego wyrażono nieobecnemu Teodorowi Donimirskiemu wdzięczność i szacunek przez podniesienie się z miejsc wszystkich uczestników. Panu przewodniczącemu przedstawiono prośbę, aby ten szczery afekt zebrania zechciał telegraficznie przesłać p. Teodorowi Donimirskiemu. — Delegat Towarzystwa Centralnego Agronomicznego Wielkiego Księstwa Poznańskiego p. Franciszek Brzeski zabrał następnie głos, a komunikując zebraniu pozdrowienie swoich mocodawców i Wielkopolski wogóle, życzy jak najobfitszych plonów i z téj wspólnéj rady i myśli wymiany. — Przewodniczący p. Moszczeński witając delegatów i prosząc ich na miejsca honorowe, cieszy się z tego, że w tak ścisłym stawamy wszyscy szeregu, gdzie tylko do wspólnéj pracy i rady nadarza się sposobność. To „czucie" w zwartym szeregu na prawo i lewo utrzymywane uchroni czystość myśli przewodniéj a swojskiéj, nie zostawiając miejsca, w któreby się coś obcego i przekornego wcisnąć mogło. — Porządek dzienny, ogłoszony przez pisma, akceptuje zebranie w tém samém następstwie i przystąpiono natychmiast do jego wykonania.

Przewodniczący udziela przeto głos do 1 punktu p. dr. Witoldowi Skarżyńskiemu, który czyta rozprawę swoję: „Reforma ekonomiczno-społeczna i finansowa ks. Bismarka ze stanowiska narodowego polskiego".

Obszerna ta rozprawa poprzedzona jest dłuższym wstępem, w którym prelegent wykazuje potrzebę objektywnego przyjmowania i rozważania planów księcia kanclerza, który sympatyi pomiędzy nami sobie nie zjednał, owszem dał nam aż nadto powodu do wręcz przeciwnych dla siebie uczuć i do największej zmusza ostrożności. Daléj wykazuje prelegent obszerne powody, które ks. Bismarka zmusiły do reform ekonomicznych, społecznych i finansowych, ich cel i drogę, a w końcu, z polskiego rzecz ceniąc stanowiska i interesu, czyni przegląd i szacunek krytyczny projektów kanclerskich według następującego porządku: 1) projekty dla nas bezpośrednio i bezwarunkowo przydatne i korzystne: 2) projekty tylko pośrednio i warunkowo dla nas korzystne; 3) projekty dla nas obojętne; 4) projekty dla nas bezwarunkowo i bezpośrednio szkodliwe, a nawet zgubne.

Prelegent ukończył rzecz swoją o godzinie 3 z południa.

Pan Ignacy Łyskowski zabiera głos, aby wyrazić prelegentowi podziękowanie, któremu już zgromadzeni głośnemi oklaskami wdzięczność swoją wyrazili. Z myślą i wszelkiemi szczegółami treści p. Łyskowski zupełnie się z odczytem identyfikuje. — Przewodniczący otwiera nad przedmiotem tym dyskusyą. Do głosu nikt się nie zabiera, a tak przystąpiono do 2 punktu porządku dziennego i zabiera głos p. Erazm Parczewski i czyta rzecz swoją: „O stosunkach robotnika wiejskiego do chlebodawcy i jego wynagrodzenie w Prusiech Zachodnich." Prelegent zastanawia się na wstępie nad stosunkiem robotnika wiejskiego do pracodawcy, ubolewa nad tem, że nie ma między nim potrzebnego zaufania, ni zadowolenia. Pracodawcy skarżą się na brak pożądanych zalet u robotników, których praca ich nie zadawala, a przytem i na nieżyczliwość, która się coraz widoczniej po robotnikach pokazuje. Robotnicy natomiast żywią w sobie coraz to więcej uczucia niezadowolenia z płacy i nagrody, pretensye ich rosną i przechodzą po jednej stronie w skargę na wyzyskiwanie ich przez chlebodawców, po drugiej w wychodztwo i szukanie jak najdalej nowej ojczyzny, głównie dla spodziewanego wielkiego zarobku. Następnie przystępuje prelegent do rozpatrzenia płacy w Prusiech Zachodnich robotnikom wiejskim dawanej, w czem te cztery rozróżnia formy, według zawartych między chlebodawcą a robotnikiem stosunków: 1) stosunek kontraktowy, zwykle na cały rok; 2) stosunek akordowy; 3) stosunek tantyemowy, lub premiowy; 4) stosunek udziałowy z czystego dochodu się obliczający.

Rozpoczęła się obszerna dyskusya. Brali w niej udział pp. Kazimierz Slaski, Leon Rybiński, Sczaniecki, Prądzyński i Danielewski.

Gazeta Toruńska.

Proces przeciw socyalistom w Poznaniu.

Przed Izbą karną sądu ziemiańskiego w Poznaniu toczy się obecnie proces przeciw Mendelsohnowi i towarzyszom. Na ławie oskarżonych zasiedli: Stanisław Mendelsohn, redaktor pism socyalistycznych *Równość* i *Przedświt*, Wrocisław Hieronim Truszkowski, Józef Konstanty Janiszewski, Marya z Zalewskich Jankowska, żona właściciela dóbr Chodorowa pod Kijowem, Julian Bujakiewicz, Antoni Kosobucki i Stanisław Goryszewski.

Pierwsi dwaj znani są publiczności krakowskiej, gdyż stawali przed sądem przysięgłych w Krakowie w r. 1879.

Wszystkich oskarżonych, prócz Kosobuckiego, prokurator obwinia o wykroczenie przeciw ustawie o socyalistach z d. 21 paźdz. 1878 r. przez rozszerzanie zakazanych pism socyalistycznych, nadto Mendelsohna, Truszkowskiego i Janiszewskiego o zaburzenie spokojności publicznej, namawianie do rabunków, o podżeganie przeciw sobie rozmaitych warstw ludności, o urządzanie zebrań bez uwiadomienia policyi, wreszcie Janiszewskiego o obrazę cesarza i grożenie śmiercią członkom utworzonych tajnych kółek w razie zdradzenia tajemnicy.

Mendelsohn i Truszkowski oświadczają, iż w Poznaniu bynajmniej nie urządzali agitacyi socyalno-demokratycznych. Wprawdzie spotykali się z robotnikami, zwłaszcza z fabryki Cegielskiego w rozmaitych lokalach publicznych, lecz żadnych zebrań nie organizowali, ani też na nich nie miewali mów i wykładów w kwestyach socyalnych. Dalej stanowczo zaprzeczają, jakoby mieli namawiać robotników do tworzenia tajnych kółek. Przedstawiali im tylko, aby zamiast p. Turny, wybrali na posła osobę, któraby znała potrzeby klasy robotniczej i umiała bronić jej interesów. Nie zaprzeczają zresztą, że rozpowszechniali pisma treści socyalistycznej, jak *Równość*, *Kto z czego żyje*, *Przedświt*, oraz *Kapitał i praca*. Zasady w tych pismach wyrażone, w zupełności podzielają, lubo nie zgadzają się na myśl przeprowadzenia owych idei za pomocą rewolucyi i gwałtów. Przeciwnie mniemają, że utworzenie własności zbiorowej, przeprowadzenie równości społecznej wszystkich klas, odebranie środków produkcyj klasom zamożnym i rozdzielenie ich między warstwy robocze, może się tylko dokonać powolnie na drodze ogólnego przeświadczenia o słuszności głoszonych zasad przez socyalistów. Wreszcie Mendelsohn dodaje, że między socyalistami polskiemi należy rozróżniać socyalnych demokratów, pragnących odbudowania Polski na zasadach socyalistycznych i socyalistów [illegible]ernacyonalnych, dla których Polska nie istnieje. Do tych ostatnich siebie zalicza.

Podobnych przekonań jest Janiszewski i Jankowska. Tę ostatnią kwestya robotników bardzo żywo zajmuje. Przyjechała ona do Poznania, aby osobiście się przekonać o miejscowych stosunkach społecznych i doli robotników. Najęła sobie mieszkanie przy ulicy Młyńskiej i zameldowała się jako nauczycielka języka francuskiego Hermina Jucker. Jankowska przyznaje, że bywała w towarzystwie robotników i czytywała im swoje uwagi nad kwestyą socyalistyczną. W zamiarze udania się do kąpiel morskich w Ostendzie, przejeżdżała przez Berlin i tam się dowiedziała, że jest poszukiwaną przez policyę poznańską. Chcąc się przekonać osobiście jak stoi jej sprawa, przybyła do Bydgoszczy, gdzie spotkała Mendelsohna i została aresztowaną. Miała z sobą kufer z książkami socyalistycznemi, które nadesłał na jej żądanie pewien księgarz z Genewy. Chciała bowiem zapoznać się z literaturą polską w kwestyi roboczej. Obawiając się przewieźć ten kufer przez granicę rosyjską, pozostawiła go u pewnego spedytora w Toruniu, gdzie został przytrzymany. Wreszcie przyznaje się Jankowska do korespondencyi z Mendelsohnem.

Janiszewski zaprzecza, by rozszerzał pisma socyalistyczne, lubo je w rękach swoich miewał, nie zwoływał on żadnych zebrań, nie namawiał do tworzenia tajnych kółek socyalistycznych, lecz brał tylko czynny udział w agitacyi wyborczej. W tym samym duchu zeznawał Bujakiewicz, dodając, że o tajnych kółkach i ich organizacyi nie raz słyszał. Goryszewski opowiada, że od nieznajomych panów w ogrodzie Zielonym otrzymał broszury: *Kto z czego żyje*, *Przedświt* i *Kwestyonarz robotniczy*. Rozmawiał z niemi o sposobach polepszenia losu robotników, o żadnej jednak organizacyi socyalistycznej nie wiedział. Kosobucki, oskarżony o ułatwienie ucieczki Mendelsohnowi z Poznania przyznaje, iż jechał z nim razem w jednej dorożce do Kobylnicy, nie wiedząc, że ten przed pościgiem policyi ucieka.

Po ukończeniu badania podsądnych sąd przystąpił do wysłuchania świadków w liczbie 40.

Inspektorowie policyjni Glasemann i Büttner oświadczają, iż poszukiwanie socyalistów nastąpiło w skutek wiadomości podanej przez dzienniki polskie o pobycie w Poznaniu agitatorów, szerzących zgubne zasady między ludnością robotniczą.

Glasemann stwierdza, że trzej obcy ludzie, jak się później okazało: Mendelsohn, Truszkowski i Janiszewski, zbierali w podrzędniejszych lokalach robotników, gdzie miewali wykłady o kwestyach socyalnych, przyczem rozdawali broszury i pisma socyalistyczne. Na tych zebraniach bywała i Jankowska. W lokalu Mittaga odbyło się zgromadzenie pod przewodnictwem Truszkowskiego, na którem zastanawiano się nad organizacyą kółek socyalistycznych. Składały się one z 10 lub 12 członków, z których każdy miał przezwisko słowiańskie i zobowiązywał się do zachowania tajemnicy pod karą śmierci. To samo miało miejsce w lokalu Schlesingera na zebraniu zwołanem przez Janiszewskiego. Truszkowski wyjechał z Poznania dnia 4 września roku zeszłego. W mieszkaniu Janiszewskiego przy rewizyi znaleziono znaczną liczbę pism socyalistycznej treści w języku polskim i niemieckim. Janiszewski sam się zjawił w policyi z zapytaniem: dlaczego go poszukują? poczem został aresztowany.

Büttner znał niektórych agitatorów z procesu socyalistów w Krakowie, gdzie był osobiście. Z Krakowa przywiózł sobie fotografie socyalistów rosyjskich poddanych, a między innemi Mendelsohna i Truszkowskiego. Z temi fotografiami poszedł do księgarni Żupańskiego, dopytując się, czy czasem nie były w księgarni osoby na fotografiach przedstawione, przyczem rozpoznano Mendelsohna. Dowiedział się nadto niebawem o mieszkaniu Jankowskiej, u agenta Damoscha przy ulicy Młyńskiej. Gospodarz zeznał, że u Jankowskiej bywali rozmaici mężczyzni, a mianowicie Mendelsohn. Wyjechała ona d. 14 września r. z. do Ostendy. — Dalej opowiada świadek o schadzkach wzmiankowanych agitatorów w ogrodzie Zielonym z robotnikami fabryki Cegielskiego. W poszukiwaniu za oskarżonemi udał się Büttner do Chełmna, a następnie do Torunia, gdzie przekonał się, że Mendelsohn, jako wojażer wina otrzymywał za pośrednictwem agenta Richtera listy pod adresem Leon Freysinn i pieniądze od ojca z Warszawy. M. dał Richterowi kufer z prośbą, by tenże wyekspedywał go pod adresem Karol Milewski *poste restante* do Bydgoszczy. W kufrze tym znajdowały się książki, które Jankowska odebrała z Genewy. Następnie Büttner udał się do Bydgoszczy i w hotelu Sanssousi napotkał Mendelshona siedzącego wraz z Jankowską przy śniadaniu. Oboje zostali natychmiast aresztowani, a przy rewizyi zabrano mnóstwo pism socyalistycznych.

Następnie na wniosek obrońcy Jażdżewskiego odczytano list Jankowskiej do księgarza Elbidina w Genewie, w którym go prosi o książki polskie, traktujące o kwestyi robotniczej. Świadek Büttner oświadcza, iż Elbiden jest nihilistą rosyjskim i rozsyła książki socyalistyczne na całą Polskę.

Urzędnik regencyjny Ciecierski, przydany policyi do pomocy, zeznał, że o agitacyach socyalistów dowiedział się w restauracyi od Wilczyńskiego i Małeckiego, który to ostatni w lokalu Miśkiewicza otrzymał „Kwestyonaryusz robotniczy" od jakiejś nieznajomej osoby.

Komisarz kryminalny Keschław zeznał, iż on dokonał aresztowania Truszkowskiego w Rawiczu, gdzie tenże przedstawił mu się jako Heilman, później jako Pawłowski i dopiero po okazaniu fotografii przyznał się do prawdziwego nazwiska.

Następnie tłómacz odczytał inkryminowane ustępy z *Równości*, charakteryzujące w drastycznej formie ekonomiczne stosunki w Niemczech a wywołane reformami Bismarka; dalej nekrolog wysławiający czynność rewolucyjną Blanqui'ego, odezwę z *Przedświtu* podpisaną przez Mendelsohna, w końcu program socyalistów przeznaczony dla Galicyi. Z tych pism okazuje się, że zasady socyalistyczne i sposób ich przeprowadzania nie są tak niewinne jak w przesłuchaniu przedstawiał Mendelsohn i Truszkowski. (C. d. n.)

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
17	2 p.	+1·8	739·5	Z.	+1·4	p. p. śnieg.
	10 w.	—2·6	37·0	Z.	—2·8	"
18	7 r.	+1·8	41·5	Z.		pochmurno

Sprawozdanie meteorologiczne. z dnia 17. Lutego. Opadanie barometru od północy posuwa się ku środkowej Europie, gdy natomiast na południu i zachodzie ciśnienie powietrza jest stałe a barometr stoi wysoko. Wiatry bardzo się przez to wzmocniły. W Niemczech i Austro-Węgrzech panują wichry. Wiatry przeważnie zachodnie. Niebo zachmurzone. Padają deszcze. Ciepłota powietrza prawie się nie zmieniła. Temperatura o godzinie 7mej rano wynosiła: w Paryżu 7. 6, Hamburgu 4. 4, Memlu 2. 8, Berlinie 5. 4, Lipsku 4. 3, Wiedniu 4. 2, Pradze 2. 0, Buda-Peszcie 1. 6, Lwowie — 8, Tryjeście 4. 0, stopni Celsiusza. Wiatry zachodnie dość silne i opady (śnieg i deszcze) spodziewane.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca dru[illegible]zyjewski.